Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 25-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., za tekstem od 40 — 130, nekrologi od 30 — 150.

Nr 106 (705) B WTOREK, 19 KWIETNIA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

Przekroczenie Narodowego Planu Gospodarczego

w pierwszym kwartale 1949 r.

Komunikat Centralnego Urzędu Planowania

Realizacja Narodowego Planu Gospodarczego na 1949 rok, w pierwszym kwartale przebiegała pomyślnie, przy czym na najważniejszych odcinkach plany na okres sprawozdawczy zostały przekroczone. Reforma systemu płac i norm, realizowana w pierwszym kwartale 1949 r., przyniosła wzrost wydajności pracy robotników, ujawniający się w wykonywaniu i przekraczaniu nowoustalonych norm — donosi komunikat Centralnego Urzędu Planowania.

1 **W PRZEMYŚLE PAŃSTWOWYM** wykonanie planu produkcji podstawowych artykułów przedstawia się następująco:

	Proc. wykonania planu kwartalnego	Proc. wykonania planu rocznego	Produkcja w I kw. rb. w odsetkach produkcji I kwartału 1948
Energia elektr.	101	26	104
Ropa naftowa	106	26	110
Węgiel kamienny	100	24	108
Koks	108	26	114
Surówka	107	25	116
Stal surowa	110	28	125
Cynk	108	27	113
Ruda żelazna	116	26	114
Azotniak	105	30	100
Saletrzak	100	36	117
Superfosfat	98	26	195
Obrabiarki	104	25	142
Parowozy	93	19	91
Wagony osobowe	106	23	123
Wagony towarowe	106	24	87
Żarówki	109	28	171
Cement portl.	132	24	135
Szkło okienne	124	30	114
Tkaniny bawełniane	111	25	115
Tkaniny wełniane	98	23	102
Tkaniny lniane	109	27	120
Tkaniny jedwabne	103	26	124
Papier	106	26	108
Skóry podeszwowe	115	25	173
Skóry wierzchnie	122	27	135
Olej surowy	107	25	119
Sól	105	26	93
Spirytus 100 proc.	104	39	116
Papierosy	120	30	162

2 **W ROLNICTWIE** wyniki uzyskane w okresie sprawozdawczym przedstawiają się następująco:

W wiosennej akcji siewnej rozprowadzono ok. 20 tys. ton zboża siewnego i ok. 13 tys. ton ziemniaków sadzeniaków.

W ramach akcji kontraktowania upraw zakontraktowano w ciągu kwartału: buraków cukrowych — 236 tys. ha (101 proc. planu rocznego), ziemniaków przemysłowych — 63 tys. ha (85 proc.), rzepaku — 89 tys. ha (99 proc.), lnu — słomy 74 tys. ha (123 proc.), konopi — 7,9 tys. ha (112 proc.), tytoniu — 13,2 tys. ha (98 proc.).

Dostawy nawozów sztucznych dla rolnictwa wyniosły do 31 marca rb. — 537 tys. ton, przekraczając tym samym o 13 proc. dostawy całego sezonu wiosennego 1948 r.

W okresie sprawozdawczym przybyło 1.190 nowych traktorów. Liczba traktorów przygotowanych do wiosennych prac rolniczych wyniosła ok. 13.600.

W ramach akcji pomocy kredytowej dla gospodarstw chłopskich, uruchomiono 1.350 mil. zł na akcję siewną orkę i nawozy.

Na rynku mięsa i tłuszczów, wobec niedostatecznych jeszcze dostaw, zakłócenia równowagi trwały w dalszym ciągu.

Przebieg akcji „H" kształtował się jednakże pomyślnie. W ramach jej zakontraktowano 745 tys. sztuk trzody chlewnej, co stanowi 62 proc. planu rocznego, rozprowadzono ponad 106 tys. ton otrąb, zaszczepiono szczepionką przeciwróżycową ponad 930 tys. sztuk świń. W okresie sprawozdawczym funkcjonowało 119 poradni żywieniowych, obejmujących ponad 48 tys. gospodarstw.

3 **Przewozy towarów koleją** osiągnęły w tonach 95 proc. planu kwartalnego, tj. 21 proc. planu rocznego, przekraczając o 13 proc. przewozy z I kwartału 1948 r. Przewozy pasażerów wyniosły 103 proc. planu kwartalnego, co stanowi 24 proc. planu rocznego i 110 proc. przewozów z I kwartału 1948 r.

Przeładunek w portach morskich osiągnął ogółem 117 proc. planu kwartalnego, a 23 proc. planu rocznego, tj. 140 proc. przeładunków towarowych z pierwszego kwartału 1948 r.

W szczególności zespół Gdańsk — Gdynia wykonał 117 proc. planu przeładunków morskich. W Szczecinie — Świnoujściu stosunek wykonania planu za I kwartał 1949 r. do analogicznego okresu w roku ub. wyniósł 283 proc.

Przed 1 Maja

Hasło czynu 1-majowego znalazło szeroki oddźwięk wśród pracowników budowlanych stolicy. Na murach i rusztowaniach ukazały się transparenty, mówiące o zobowiązaniach podjętych przez robotników.

Na zdjęciu: tablica na terenie budowy „Domu Słowa Polskiego" z napisem: „Dla uczczenia Święta pracy 1 maja załoga budowy „Domu Słowa Polskiego", III Oddział PPBZW, postanowiła wykonać roboty wcześniej o 3 tygodnie i zaoszczędzić 2 miliony złotych". Obok — fragment Trasy W—Z Końcowe roboty przy wjeździe, który przebiega obok pałacu pod Blachą w kierunku Krak. Przedmieścia.

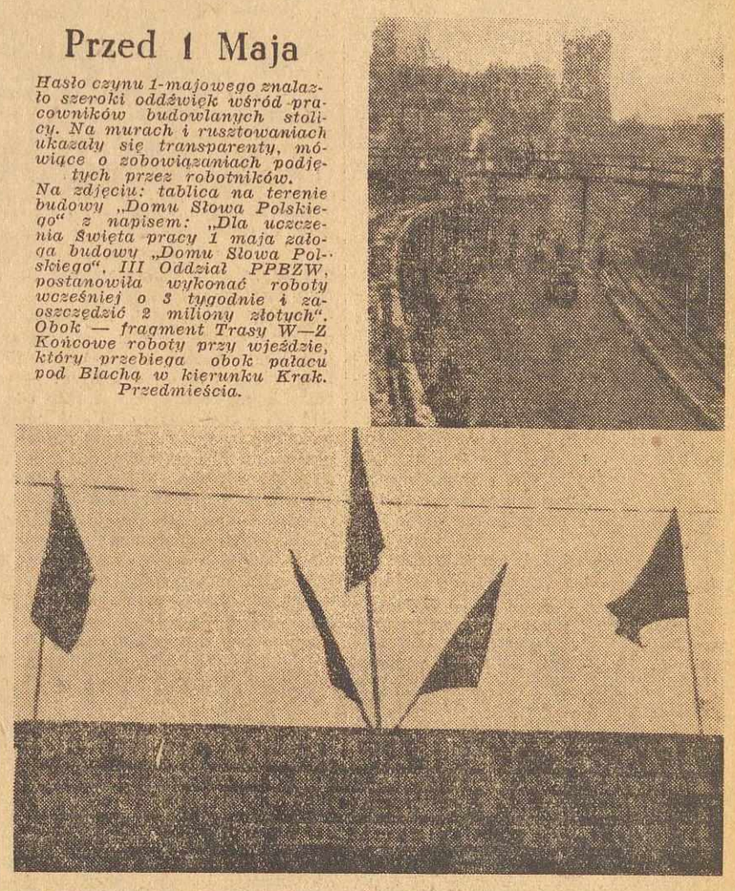

Skład delegacji polskiej

na Światowy Kongres Pokoju

Na Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Paryżu wyjeżdża z Polski delegacja w składzie:

prof. Jan **Dembowski** — biolog Uniwersytetu Łódzkiego,

prof. **Stefan Pieńkowski** — fizyk, b. rektor Uniwersytetu Warszawskiego,

Wojciech **Żukrowski** — literat,

Janusz **Zarzycki** — przewodniczący ZMP,

Eugenia **Pragierowa** — wiceprzewodnicząca Św. Federacji Kobiet,

Tadeusz **Ćwik** — sekr. gen. KCZZ,

Józef **Kociuba** — górnik kop. „Wieczorek",

Czesława **Kunkowska** — chłopka z gminy Myszyniec pow. warszawskiego.

Sekretarz generalny Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Jerzy **Borejsza**, znajduje się już w Paryżu.

Delegacja została wyłoniona z grupy wybranych przez społeczeństwo 71 delegatów, którzy nie mogli wyjechać z powodu odmowy wydania odpowiedniej liczby wiz przez rząd francuski.

Zwycięstwo CGT

w wyborach górniczych

PARYŻ (PAP). Oficjalne wynik wyborów delegatów górniczych do rad bezpieczeństwa pracy świadczą o przygniatającym zwycięstwie Generalnej Konfederacji Pracy (CGT).

W Nord i Pas de Calais CGT zdobyło 70.625 głosów i 126 mandatów, Force Ouvriere — 20.908 głosów i 38 mandatów, Chrześc. Zw. Zaw. — 9.431 głosów i 18 mandatów.

Z uwagi na reakcyjny charakter ordynacji wyborczej, wyniki wyborów są tym bardziej godne uwagi.

Rozwiązanie parlamentu belgijskiego

w połowie maja b. r.

BRUKSELA (PAP). Belgijska rada ministrów złożyła na ręce regenta projekt rozwiązania w połowie maja parlamentu oraz rozpisania wyborów. Wybory, które miały się odbyć w lutym 1950 r., wyznaczone zostaną prawdopodobnie na drugą połowę czerwca br.

ZAKŁADY GAZU KOKSOWNICZEGO przekroczyły plan 3-letni

Zjednoczone Zakłady Gazu Koksowniczego, jako pierwsze wśród wszystkich Zjednoczonych Zakładów, podległych Centr. Zarządowi Przem. Chemicznego, ukończyły 5 bm. 3-letni plan oczyszczania i dystrybucji gazu koksowniczego.

„Uczcimy pamięć Wielkiego Poety w sposób najgodniejszy"

AKCJA ODBUDOWY POMNIKÓW MICKIEWICZA

zburzonych przez okupanta hitlerowskiego

Odezwa Komitetu Ogólnopolskiego

W roku bieżącym obchodzimy w Odrodzonej Polsce Ludowej 150-tą rocznicę urodzin Adama Mickiewicza. Cały nasz kraj, a za nim wszystkie zaprzyjaźnione państwa słowiańskie, składają hołd pamięci wielkiego Poety, geniusza narodu polskiego, trybuna wolności ludów — głosi odezwa Komitetu Mickiewiczowskiego do społeczeństwa.

Komitet Mickiewiczowski — czytamy dalej w odezwie — pod wysokim protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, postanowił uczcić tę wielką rocznicę **W SPOSÓB NAJGODNIEJSZY.** Decyzja ta została przyjęta z entuzjazmem przez całe społeczeństwo polskie.

W Odrodzonej Demokratycznej Polsce w przypadającym Roku Mickiewiczowskim zrealizują się wreszcie marzenia Poety, by księgi Jego „zbłądziły pod strzechy", by poznał je i umiłował jako swoje polski chłop i robotnik.

Zbrodnicza ręka okupanta hitlerowskiego, tępiąca polskość i wszelkie objawy narodowej kultury, zniszczyła również pomniki Tego, który był zawsze dla nas wzorem ideałów narodowych i siewcą najszlachetniejszych uczuć.

W ten sposób runęły w gruzy pomniki Mickiewicza w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

W Roku Mickiewiczowskim złożymy dowód, że cześć i wdzięczność dla Poety żyją w sercach polskich. Tak jak odbudowaliśmy uczelnie, szkoły, teatry i muzea — odbudujemy, przez faszystowskiego najeźdźcę zburzone, pomniki Mickiewicza.

OBYWATELE!

Niech nikogo nie zabraknie w akcji zbiórki na ten cel. Pokażemy całemu światu, jak gorące jest przywiązanie naszego narodu do jednego z największych twórców kultury narodowej, jak drogą jest nam poezja Mickiewicza, jak szybko odbudowujemy pomniki kultury, a wśród nich pomniki Wieszcza, który przed wiekiem wskazał drogę postępu społecznego naszemu narodowi.

Wszyscy więc stajemy do apelu.

Wszyscy, najdrobniejszymi choćby wpłatami na konto Ogólnopolskiego Komitetu Mickiewiczowskiego, bierzemy udział w odbudowie pomników Mickiewicza.

Ofiarodawcy, przeznaczający ofiary na odbudowę Pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie, wpłacają na konto PKO Nr I-9551; na Budowę Pomnika Mickiewicza w Krakowie—na konto PKO Nr I-9554; na Budowę Pomnika Mickiewicza w Poznaniu — na konto PKO Nr I-9553. Ci, którzy przeznaczają ofiary na Budowę Pomników Adama Mickiewicza, bez określenia miejsca, wpłacają na konto PKO Nr I-9552.

Ofiary przyjmują również Redakcje pism codziennych.

Odezwę podpisali wszyscy członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Uczczenia 150-tej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza — z Protektorem Komitetu — Prezydentem RP Bierutem oraz przewodniczącym Komitetu Honorowego — premierem Cyrankiewiczem na czele.

Pomnik Mickiewicza

w Burgas

SOFIA (PAP). W mieście portowym Burgas nad brzegiem Morza Czarnego, odbyła się uroczystość ku czci Adama Mickiewicza. W 93 rocznicę pobytu Poety w Burgas odsłonięto pomnik ku Jego czci. Odsłonięcia pomnika dokonał prezes Tow. Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej i przedstawiciel CK Bułgarskiej Partii Komunistycznej Obretonow.

Amnestia dla hitlerowców

w Austrii

BERLIN (TELEPRESS). Jak wynika z oficjalnej statystyki, w służbie administracyjnej w Bawarii zatrudnionych jest 32.000 byłych nazistów i tylko 1.000 antyfaszystów.

WIEDEŃ (TELEPRESS). Rząd austriacki postanowił udzielić amnestii wszystkim niższym oficerom SA i SS oraz niższym funkcjonariuszom partii hitlerowskiej.

Cały kraj podejmuje hasło Apryasa

Współzawodnictwem pracy i oszczędnością

robotnicy uczczą 1 Maja

Bez przerwy napływają wiadomości o podejmowaniu coraz to nowych zobowiązań Czynu 1-Majowego. Masowo podejmuje rzucone przez Apryasa hasło Górny Śląsk.

Rębacz kopalni „Radzinków" — J. Sznurfeil, zobowiązał się uzyskać do 1 Maja 300 proc. normy, górnik — W. Glanz postanowił wykonać 250 proc. normy, rębacz P. Lipiński — 200 proc., przodownik pracy kopalni „Chorzów" J. Szewczyk — 300 proc., górnicy M. Kandora i Fr. Gzela — po 200 proc. normy, a rębacz kopalni „Rozbark", Wł. Ciupał, 230 proc. normy.

W zakładach „Babcock-Zieleniewski" stanęły do współzawodnictwa 1-Majowego 4 brygady, a zobowiązania indywidualne podjęło kilkunastu pracowników innych oddziałów.

Zobowiązania 1-Majowe obejmujące przedterminowe wykonanie prac inwestycyjnych oraz ponadplanowe oszczędności podjęli również kolejarze. M. in. kolejarze olsztyńscy zobowiązali się wyremontować **100 wagonów kolejowych,** wycofanych już ruchu.

Pracownicy Zakł. Przem. Wełnianego nr 14 również przystąpili do Czynu 1-Majowego zobowiązując się w kwietniu przekroczyć plan produkcyjny o 6 proc. i zmniejszyć ilość odpadków przy krosnach o 0,3 proc oraz **uruchomić 7 nieczynnych krosien.**

Z indywidualnych zobowiązań należy wymienić postanowienia motaczki PZP Wełnianego — **M. Stolarskiej,** która wykona w kwietniu 140 proc. normy, **przędzarza St. Kali** — 126 proc., **J. Sikory** — 188 proc. normy, przodownicy pracy Górnośląskich Zakładów Przem. Odzieżowego — **Matyldy Greb** — 125 proc. normy.

55 węglarek i autobus na cześć Święta Pracy wykonają załogi fabryczne okręgu rzeszowskiego. Ponadto przygotują dla Warszawy 15 doczepnych wagonów tramwajowych i wyprodukują 3.568 zapasowych części motocyklowych.

Załoga Państw. Zakł. Przem. Jedwabniczo-Galanteryjnego zobowiązała się wyprodukować dodatkowo do 1 Maja **100 tys. metrów tkanin jedwabniczych wartości 20 mil. zł.**

Załoga Państw. Fabryki Rękawiczek i Garbarni Białoskórniczej — wykonać plan na rok bież. w 130 proc., co da 6.200 m kw. skóry ponad plan, o wartości **26.360 tys. zł,** zaś plan produkcji rękawiczek przekroczyć, co da **11.205 tys. zł** ponadplanowo.

W woj. łódzkim szereg zobowiązań 1-Majowych podjęli chłopi, którzy postanowili m. in. zalesić ponad plan 30 ha nieużytków, zwiększyć ilość zakontraktowanych tuczników i obsiać 80 proc. gruntów siewnikami rzędowymi.

Portowe Zakł. Przem. Tłuszczowego i Olejarskiego „Amada", „Oleo" „Unia" i „Żuławy" zaplanowały oszczędności na sumę **70.800 tys. zł.**

W obliczu groźby odrodzenia militaryzmu niemieckiego

Oświadczenie dep. Pierre Cota

PARYŻ PAP). Były minister, deputowany Pierre Cot, w wywiadzie z korespondentem PAP mówiąc o znaczeniu solidarności polsko-francuskiej dla utrwalenia pokoju stwierdził, że w związku z obecnymi poczynaniami mocarstw zachodnich nabiera szczególnej doniosłości sprawa stosunków między Francją a państwami Europy Wschodniej, zwłaszcza zaś Polską.

Jeżeli polityka mocarstw zachodnio - europejskich będzie, jak dotąd, ulegała wpływom St. Zjednoczonych, to nowe Niemcy nie będą ani zdekartelizowane, ani zdemokratyzowane i wówczas wytworzą się warunki, sprzyjające odrodzeniu militaryzmu niemieckiego.

Pierre Cot podkreślił, że wobec takiej perspektywy państwa sąsiadujące z Niemcami, włącznie ze Zw. Radzieckim, winny porozumieć się pomiędzy sobą, ażeby zapobiec grożącemu niebezpieczeństwu.

Ultimatum mocarstw zachodnich do Rady Parlamentarnej w Bonn

BERLIN (TELEPRESS). Gubernatorzy zachodnich mocarstw okupacyjnych oświadczyli podczas konferencji z przedstawicielami marionetkowej Rady Parlamentarnej w Bonn, że w razie nieprzyjęcia statutu okupacyjnego, Rada zostanie rozwiązana, a na jej miejsce — bez porozumienia z władzami niemieckimi — będzie wyznaczony zachodnio - niemiecki separatystyczny rząd.

NOWY JORK (PAP). Komentując „porozumienie" trzech mocarstw w sprawie wstrzymania demontażu fabryk i rewizji poziomu produkcji przemysłowej w Niemczech Zach., prasa amerykańska nie ukrywa, że „porozumienie" to jest całkowicie sprzeczne z umową poczdamską oraz stanowi pełne zwycięstwo USA nad W. Brytanią i Francją.

Wrocław — Warszawie

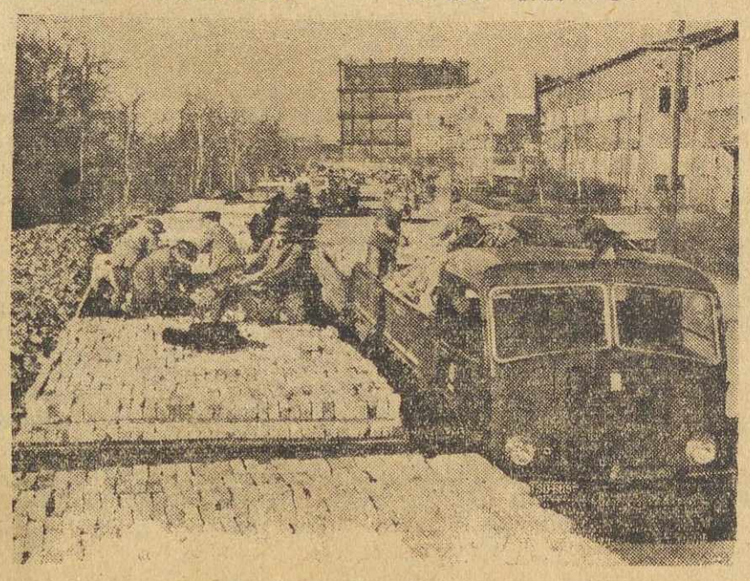

Do sznura wagonów podjeżdżają co chwila samochody i wyładowują cegłę z rozbiórki ruin Wrocławia. 300 wagonów dziennie jedzie „na pomoc" stolicy

Wzmocnienie i pogłębienie współpracy

między Bułgarią i Czechosłowacją

SOFIA (PAP). Opublikowano urzędowy komunikat o pobycie czechosłowackiej delegacji rządowej w Bułgarii.

W toku rozmów, które toczyły się w atmosferze serdeczności i przyjaźni, powzięto uchwały, zmierzające do wzmocnienia i pogłębienia stosunków między obu krajami, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej.

Przedstawiciele obu rządów stwierdzili również całkowitą zgodność stanowiska obu krajów w sprawach międzynarodowych i podkreślili konieczność wzmożenia wysiłków, mających na celu utrzymanie pokoju.

„Zostanie to osiągnięte — głosi komunikat — przez wzmożenie budownictwa socjalistycznego i wzmocnienie przyjaznych stosunków ze Zw. Radzieckim oraz ze wszystkimi narodami, które szczerze pragną pokoju i lojalnej współpracy"

Ze świata

SUKCESY GRECKIEJ ARMII DEMOKRATYCZNEJ

ATENY. Oddziały demokratyczne zaatakowały umocnione stanowiska wojsk faszystowskich koło Konitsy, Pendalofos i Nestori w paśmie górskim Grammos i wyparły nieprzyjaciela z zajmowanych pozycji.

REPRESJE WOBEC STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW

RZYM. W zakładach budowy samochodów „Fiat" w Turynie dyrekcja zwolniła z pracy 300 robotników. Jest to pierwsza represja wobec 60 tys. robotników „Fiata", którzy od miesiąca prowadzą walkę o podwyżkę płac, przerywając kolejno pracę codziennie na godzinę.

SYTUACJA W CHINACH

PEKIN. Aresztowano gen. Tao-Hing-Czao, dowódce sił zbrojnych Kuomintangu w koregu Czin-Kiang pod zarzutem współpracy z armią ludową. Pod tym samym zarzutem miano ostatnio aresztować 130 członków i wyższych urzędników rządu prowincjonalnego w Kiang-Su oraz aparatu administracyjnego okręgu Czin-Kiang.

PO WYROKU NA B. DYPLOMATÓW HITLEROWSKICH

BERLIN. „Taegliche Rundschau", krytykując łagodny wyrok trybunału norymberskiego w sprawie b. dyplomatów hitlerowskich z Weinaeckerem na czele, podkreśla, iż żaden z oskarżoych nie został pozbawiony praw publicznych lub obywatelskich.

ŁYSENKO DOKTOREM H. C. W BRNIE

BRNO. Wyższa Szkoła Rolnicza w Brnie (Morawy) przyznała doktorat honorowy znanemu biologowi radzieckiemu Łysence.

POLSKIE GIMNAZJUM W CZESKIM CIESZYNIE

PRAGA. Rząd Czechosłowacji zezwolił na otwarcie w czeskim Cieszynie samodzielnego gimnazjum z polskim językiem nauczania. Otwarcie gimnazjum nastąpiło w 11 bm.

JESZCZE JEDEN MNIEJ WAŻNY HITLEROWIEC

BERLIN. Trybunał monachijski uznał byłego redaktora naczelnego centralnego organu partii hitlerowskiej „Voelkischer Beobachter", za „mniej ważnego hitlerowca". Inny monachijski trybunał denazyfikacyjny zwolnił byłego hitlerowskiego ministra poczt, Ohnesorga.

PROCES ZABÓJCÓW DZIENNIKARZA POLKA

SALONIKI. Rozpoczął się tam proces przeciwko rzekomym „zabójcom' amerykańskiego dziennikarza Polka. Proces ten greckie władze faszystowskie wykorzystały dla nowej prowokacji, której celem jest znalezienie zabójców Polka wśród komunistów.

STRAJK STUDENTÓW NOWOJORSKIEGO UNIWERSYTETU

NOWY JORK. Strajk studentów uniwersytetu w Nowym Jorku, którzy domagają się usunięcia profesorów, głoszących teorie rasistowskie, został przerwany z powodu świąt. Komitet studencki zapowiedział wznowienie strajku po świętach.

mir - par

GDY MATKA PRACUJE

Była ogromnie zdenerwowana i co chwila spoglądała na zegarek. Bezwiednym ruchem poprawiała wciąż gładko zaczesane, siwiejące na skroniach włosy.

Dochodziła piąta, a zebranie dopiero się rozkręcało.

— Najwcześniej będę w domu o 7, a może o ósmej — szepnęła — bo nie wiem, czy złapię jeszcze wcześniejszy pociąg.

*

Tego dnia, jak co dzień, wyjechała z podmiejskiego osiedla o siódmej rano. Tego dnia, jak co dzień zerwała się ze snu wraz z pierwszym nieśmiałym brzaskiem świtu, sprzątnęła pokój, przygotowała śniadanie dla swojej trójki — synów 14 i 4-letniego i 13-letniej córki. Przygotowała też dla nich tzw. „suche" jedzenie na cały dzień.

Dzieci opuszczały dom w pół godziny po jej wyjściu. Starsze odprowadzały malca do przedszkola i szły same do szkoły, wychodząc z niej, znów zabierały dziecko i wracały razem do domu.

Razem? To właśnie gnębiło dziś tak panią Natalię i przepełniało ją kłującym niepokojem. Przez to nie brała właściwie udziału w zebraniu, lecz biegła wciąż zatroskanymi myślami do swego małego mieszkanka, do swoich dzieci.

— Co to się stało z Ryśkiem? — zagadnęła ją wczoraj życzliwa sąsiadka. — Zmienił się jakoś, przychodzi dopiero wieczorem do domu. Widuję go z chłopakami — włóczy się, wałkoni. I niech się pani nie gniewa — tu sąsiadka trwożnie przyjrzała się pobladłej twarzy p. Natalii — ale podobno — tak mówią — i on brał udział w kradzieży w tym spożywczym sklepiku. Co to pani wie, paru chłopaków zabrało dziewczynie paręset złotych z kasy.

Rysiek? Jej Rysiek. Jej pierworodny, najukochańszy. Całą noc nie zmrużyła oka, pracowała jak otumaniona. I teraz tylko myśli o jednym — wrócić jak najprędzej do domu, rozmówić się z chłopakiem... I coś postanowić. Tak, ale co? Tu bieg rozumowania p. Natalii natrafia na mur własnej bezradności.

I z Zośką nie wszystko jest jak się należy — ciągnie dalej myśli zgnębiona. — Nie bardzo się uczy, źle wygląda. Jakaś taka opryskliwa się zrobiła, nerwowa, o byle co płacze.

Ale dla Zośki p. Natalia znajduje zaraz usprawiedliwienie. Czy można się dziwić trzynastoletniej kozie, że w słoneczne wiosenne popołudnie chciałaby iść z koleżankami na spacer. Że chciałaby trochę odpocząć, ona, która po powrocie ze szkoły ma na swej młodocianej główce troskę o najmłodszego brata, o dom, o gospodarstwo.

— Przyjedź dziś wcześnie — prosiła rano matkę. — Tak bym chciała iść z Lotką do kina.

Przyrzekła jej nieopatrznie, zapomniawszy na śmierć o zebraniu. Więc teraz spogląda co chwila na zegarek i denerwuje się. Jak ten czas mknie! Już blisko szósta!

*

Jest więcej takich matek jak p. Natalia. Matek samotnych, wdów, które pracują nie tylko zawodowo, ale i społecznie i które żyją w nieustannym niepokoju i trwodze o dzieci pozostawione samopas, nieraz całymi dniami.

Kto powinien się zająć **kilkunastoletnimi** dziewczętami i chłopcami? Gdzie powinny spędzać swój czas pomiędzy zajęciami szkolnymi, a godziną powrotu matki do domu?

Chcę tu wysunąć pewien projekt, który nie jest bynajmniej moim własnym projektem. Była o nim w swoim czasie mowa, ale jakoś dotąd nic z tego nie wynikło. Chodzi mi mianowicie o tzw. **dzienne półinternaty.** Powinny one powstać we wszystkich dzielnicach większych miast (może nawet po dwa, trzy na gęściej zaludnioną dzielnicę) oraz we wszystkich miasteczkach i osiedlach.

Dla dzieci matek pracujących, dzieci pozbawionych opieki, uczęszczanie do takiego półinternatu winno być obowiązkowe (tak, jak obowiązkiem jest chodzenie do szkoły).

Internaty winny powstać rzecz jasna w oparciu o Ministerstwo Oświaty przy wydatnej współpracy samorządu i Ligi Kobiet.

Na lokale dla internatów można by wyzyskać stojące zazwyczaj po południu pustką sale konferencyjne, czy inne urzędowe pomieszczenia. Personelu winna dostarczyć Liga Kobiet spośród bezrobotnych matek, przeszkolonych na krótkoterminowych kursach.

Oczywiście byłoby doskonale, gdyby dzieci korzystające z pobytu w półinternacie mogły otrzymywać gorącą zupę.

Każda z pracujących matek na pewno chętnie zapłaci jakąś sumę, proporcjonalną do swych zarobków, jeśli będzie wiedziała, że dzieci jej mają zapewnioną opiekę, a w dodatku nawet gorące pożywienie.

Zresztą można by sięgnąć dla organizacji półinternatów i do Funduszu Socjalnego. Tak, jak można by chyba sięgnąć do tego Funduszu i dla drugiej sprawy, o której niżej.

*

Pani Kazimiera przyszła dziś do mnie poradzić się. Była zrozpaczona. Januszek zachorował na odrę. Co robić? Czy ma go zostawić rozgorączkowanego pod opieką dziesięcioletniej siostry Marysi?

Co innego jak jest zdrów. Bawią się, chodzą na spacer do pobliskiego ogrodu. Ale czy Marysia może być pielęgniarką chorego malca? Zresztą przecież ona po południu chodzi do szkoły.

Przebiegamy więc z p. Kazimierą wszelkie możliwe kandydatury na chwilowe opiekunki. Niestety, żadna się nie nadaje. Nawet jedyna uczynna sąsiadka, która czuwa zawsze z dala nad Januszkiem i Marysią, odpada, bo dziecko jej jeszcze na odrę nie chorowało.

I do szpitalika dziecięcego z odrą się nie przyjmuje.

— Więc chyba będę się musiała zwolnić z pracy — mówi p. Kazimiera. Widzę, z jakim wysiłkiem zdobywa się na tę decyzję. Bo p. Kazimiera jest przodownicą w jednej z większych fabryk w Warszawie. I przyjęła na siebie określone terminem zobowiązanie.

*

A gdyby tak stworzyć u nas instytucję **„lotnych" pielęgniarek** przy wszystkich obwodach Ubezpieczalni Społecznej?

Byłyby to (znów apeluję do Ligi Kobiet o zainteresowanie się tą żywotną dla matek pracujących sprawą) kobiety, przeszkolone w zakresie tzw. „pierwszej pomocy" dla chorego i kierowane przez Ubezpieczalnię na zlece nie lekarza domowego.

Można by ustalić nawet jakąś niewysoką opłatę za tego rodzaju parogodzinne, czy całodniowe dyżury przy łóżeczku dziecka.

*

Myślę, że pracujące matki zechcą zabrać głos i wypowiedzieć się w sprawie obydwu rzuconych tu szkicowo projektów. Może też wypowiedziałyby się: Ministerstwo Oświaty, Ubezpieczalnia, Liga Kobiet.

Chętnie otworzymy nasze łamy dla tego rodzaju dyskusji, która — wierzymy w to — stanie się zaczątkiem konkretnej akcji.

mir-par

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy

Jakie są cele i program „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy", który rozpoczyna się w całym kraju w dniu 1 maja?

Propaganda walki z analfabetyzmem i równoległa z nią organizacja kursów dla nieumiejących czytać i pisać.

Upowszechnienie czytelnictwa przez **rozbudowę sieci bibliotek i świetlic,** przez organizację wystaw oraz kiermaszów książki i prasy, przez popularyzację taniej i dobrej książki.

Niezależnie od propagandy czytelnictwa książek prowadzona też będzie akcja upowszechnienia czytelnictwa prasy, zwłaszcza wśród chłopów. Poszczególne zespoły redakcyjne zorganizują m. in. numery tzw. „żywych gazet", z którymi ruszą w teren na wieś i do większych zakładów pracy w miastach, by zetknąć się bezpośrednio ze swymi czytelnikami.

Jak wielką wagę przykłada Państwo do tego rodzaju akcji kulturalno-oświatowej, świadczy fakt, że protektorat nad „Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy" objął Prezydent Bierut, a na czele Centralnego Komitetu Obywatelskiego, organizującego „Tydzień" — stanął premier Cyrankiewicz.

W skład zaś Komitetu weszli przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, związków zawodowych, oraz przodownicy pracy

Najmłodsze dziecko polskiego ruchu zawodowego

Związek Pracowników Sztuki i Kultury

Aktorzy i reżyserzy — muzycy, filmowcy, krytycy i działacze świetlicowi — zasiedli wczoraj w fotelach Teatru Polskiego, obradując na dwudniowym zjeździe 6 zrzeszeń pracowników artystycznych łączących się w jedną organizację, w Związek Zawodowy Pracowników Sztuki i Kultury.

Na zjazd z całego kraju przybyło ok. 500 delegatów oraz przedstawiciele świata artystycznego stolicy.

Jako goście w pierwszym rzędzie zasiedli aktorzy i pracownicy techniczni Państwowego Moskiewskiego Teatru Dramatycznego z dyr. Ochłopkowem.

Otwarcia zjazdu dokonał dyr. Stefan Martyka, witając obecnych, wśród których znajdował się wicepremier gen. Aleksander Zawadzki i wicemin. Kultury i Sztuki Wł. Sokorski, przedstawiciele partii i goście zagraniczni.

W przemówieniu programowym wicemin. Sokorski scharakteryzował rozwój kultury i sztuki na tle obecnej sytuacji politycznej. Odpowiedzią na histerię wojenną, na plany agresorów jest potężniejący z dniem każdym front obrońców kultury i pokoju.

Witając zjazd w imieniu KC PZPR przemawiała ob. J. Siekierska. Wygłosiła ona referat na temat nowych zadań zrzeszonych związków artystycznych.

W imieniu Moskiewskiego teatru przemówił serdecznie aktor Chanow.

Po odczytaniu depesz powitalnych nastąpił akt połączeniowy sześciu związków artystycznych, uchwalenie statutu ZZPSK i wybory do władz związkowych. (wr)

WIĘKSZE WYGRANE

55 LOTERII

8-my dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 9770 w Poznaniu, 27735 w Warszawie.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 3898 w Warszawie, 56728 w Częstochowie, 70997 w Łodzi, 86570 w Opolu.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 12173 33216 61870 74303 87250 92779.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 10945 12835 24909 39785 41155 42239 47105 61308 61716 65539 70874 77495 93113.

Z KRAJU

(obsługa własna)

3 PROCENT PONAD PLAN UDAŁA SIĘ KONTRAKTACJA W WOJ. KIELECKIM

W dniu 14 bm., na jeden dzień przed wyznaczonym terminem, województwo kieleckie przekroczyło państwowy plan kontraktacji trzody chlewnej o 3 procent. Na pierwszym miejscu znalazł się powiat opatowski, który wykonał 128 procent planu, za nim powiat sandomierski.

Ogółem zamiast planowanych 71 tys. sztuk, zakontraktowano 73.012 sztuk.

Powiat radomski ponadto przekroczył znacznie plan kontraktacji świń bekonowych, zamiast bowiem 2 tys. sztuk, zakontraktował do dnia 14 bm. 3.063 sztuki.

MIÓD Z PUSZCZY PISKIEJ DLA DZIATWY PRZODOWNIKÓW PRACY KOP. ZABRZE-WSCHÓD

Powiatowy Zw. Pszczelarzy w Piszu dla uczczenia Święta Pracy postanowił przesłać na okres letni 100 kg. miodu dla dziatwy przodowników pracy kop. Zabrze-Wschód, wzywając jednocześnie do naśladownictwa inne Oddziały Zw. Pszczelarzy na terenie kraju.

PRZEGLĄD PRASY

Recepta p. Morstinowej

„Trybuna Ludu" z dn. 15 kwietnia drukuje artykuł pt. „Recepta p. Morstinowej", który drukujemy w pełnym brzmieniu:

Przez cały kraj przelewa się fala rezolucji i oświadczeń wypowiadających się za pokojem i przeciw podżegaczom wojennym. Robotnicy, chłopi, pracownicy umysłowi — indywidualnie i zbiorowo — zgłaszają akces do światowego Kongresu w Obronie Pokoju.

W tej sytuacji uznała również za stosowne zabrać głos w sprawie pokoju i wojny p. Zofia Starowieyska-Morstinowa. Artykuł jej ukazał się w „Tygodniku Powszechnym".

Pani Morstinowa zdradza niemały dar wyobraźni, opisując nam jakimi to narzędziami wojny dysponują Stany Zjednoczone. Ani słówkiem nie wspomina o potężnych siłach socjalizmu i demokracji, o potężnych siłach pokoju, które walczą, by pokrzyżować plany wojenne. Ani słówkiem nie wspomina o potędze państw obozu pokoju, potędze, której nie zasłoni żaden szantaż atomowy.

W jakim celu maluje p. Morstinowa ten ponury obraz? Czy po to, aby mobilizować nas do walki o pokój? Bynajmniej. Pani Morstinowa czyni to, by móc podeprzeć atomowym argumentem swe „cenne" rady skierowane pod adresem Kongresu w Paryżu.

„Chodzi tylko o to — pisze p. Morstinowa — by w tej manifestacji była naprawdę wyciągnięta ręka do zgody. Aby miłośnicy pokoju wnosili w swą akcję nie tylko to, czego się od drugich domagają, ale to co sami w ofierze na ołtarzu pokoju składają. Bo, że tę rzecz dla człowieka i ludzkości najcenniejszą — pokój — trzeba kupić, że trzeba za nią zapłacić — jest jasne".

Czymże to chce płacić p. Morstinowa? Nie trudno zgadnąć jeśli się zna żądania opiekunów miłego sercu p. Morstinowej, p. de Gasperi. Przykład planu Marshalla też coś nie coś mówi nam co to za transakcja. P. Morstinowa doradza krajom obozu pokoju, aby poddały się atomowemu szantażowi podżegaczy wojennych i składały ofiary na ich ołtarzach, aby zrezygnowały z walki o pokój i weszły na drogę kapitulacji.

Zamiast paraliżować zakusy wojenne bankierów z Wall Street, niechaj narody budujące nowy ustrój poddadzą się dyktatowi szantażystów z Nowego Jorku i Londynu — oto główny sens wywodów p. Morstinowej.

P. Morstinowa deklaruje nawet, że gotowa jest „płacić chętnie i ofiarnie"... oczywiście na rachunek Polski.

W istocie recepta na „pokój" p. Morstinowej niewiele się różni od recepty, jaką zastosowali politycy spod znaku Monachium, kroczące drogą ustępstw na rzecz Hitlera. Nawiasem mówiąc, dobre strony w hitleryzmie (ciekawe jakie?) widzi i p. Turowicz, który w tymże samym numerze „Tygodnika" głosi otwarcie, że „jeśli chodzi o narodowy socjalizm... to w skład tego światopoglądu wchodziły niewątpliwie pewne tezy słuszne".

Recepta p. Morstinowej jest być może doskonała, ale chyba tylko na zwiększenie niebezpieczeństwa wojny. Wiedzą o tym narody, które doświadczyły już skutków polityki kapitulacji wobec zakusów imperialistycznych. Wiedzą i nie dadzą się nabrać. Dlatego wszelkie próby dywersji — obojętnie, mniejszego czy większego kalibru — rozbiją się o potężny mur, obrońców pokoju.

A. W.

PRALNIA I CEROWNIA ŁOPUSKIEGO zawsze na poziomie Warszawa, Hoża 41

500 tys. dzieci chłopskich na wczasach i dziecińcach

Tegoroczna akcja wczasów letnich organizowana przez Ministerstwo Oświaty, obejmuje ok. pół miliona dzieci wiejskich. W organizowaniu wczasów weźmie udział m. in. ZSCh przez zakładanie sezonowych dziecińców, które odciążą wiejskie kobiety w okresie największego nasilenia prac w rolnictwie.

Wg planu ZSCh w całym kraju zorganizowanych zostanie ok. 6.000 dziecińców, w których znajdzie opiekę wypoczynek ok. 200.000 dzieci chłopskich.

Czytajcie Sport i Wczasy

Życie Sportowe

Ani wszerz ani wzwyż

Okręgi nie zdały egzaminu

Maj przyniesie w boksie niespodzianki

Indywidualne mistrzostwa bokserskie w okręgach wyłoniły zwycięzców, którzy w dn. 6—9 maja walczyć będą we Wrocławiu o tytuły mistrzów Polski.

Przykłady wielu niespodziewanych zwycięstw nad znanymi i rutynowanymi pięściarzami zapowiadają ciężkie i sensacyjne walki we Wrocławiu oraz utrudniają typowanie ewentualnych zwycięzców na mistrzostwach Polski. Ustalenie ich z góry jest rzeczą bardzo trudną, zwłaszcza w boksie. Nikt prawdopodobnie nie przypuszczał, że tak pewni tytułów zawodnicy jak: Cebulak na Pomorzu, Majewski i Zagórski w Warszawie, Czajkowski na Wybrzeżu czy Niewadził w Łodzi zostaną wyeliminowani.

W związku ze zbliżającymi się mistrzostwami Polski — po obejrzeniu indywidualnych mistrzostw okręgu stołecznego, nasuwają się pewne spostrzeżenia. Warszawski Okręg Bokserski, który uważa się za jeden z najsilniejszych w kraju, zorganizował mistrzostwa dla... 37 zawodników. (Na prowincji nie było pod tym względem wiele lepiej). Kilkanaście klubów działających na terenie Okręgu nie potrafiło skompletować na zawody nawet pełnych ósemek, a w wadze piórkowej walczyło tylko... dwóch zawodników.

Nie martwi nas absencja „starych" mistrzów, którzy pomału kończą mniej lub więcej udaną karierę sportową, jednak brak zawodników młodszych jest faktem bardzo źle świadczącym o ambicjach na przyszłość zarówno klubów jak i Okręgu. Naturalnie, że widzieliśmy w Ujeżdżalni kilku (dwóch lub trzech) nowych młodych, utalentowanych pięściarzy jednak w myśl przysłowia: „jedna jaskółka nie czyni wiosny", nie zapowiada to nic dobrego.

Dlatego też wydaje się, że zarówno kluby jak i Okręg przespały cały rok, jeżeli chodzi o szukanie dla boksu nowych twarzy i tzw. „talentów"

Kluby stołeczne twierdzą, że posiadają wielu pięściarzy początkujących, których poziom był za słaby, aby mogli oni startować w tak poważnej imprezie jak mistrzostwa Okręgu. Być może, że było właśnie tak.

Stwierdzić jednak musimy, że jeśli tak jest — jest gorzej niż może wydawać się. Ogólny poziom mistrzostw był tak kompromitująco niski, że mogli w nim na pewno startować nawet początkujący bokserzy. Wystarczy wspomnieć, nie wymieniając nazwisk, że jeden z uczestników imprezy startował pierwszy raz w ringu i sprawił wiele kłopotu zawodnikowi nieomal reprezentacyjnemu.

Zatem i na odcinku szkolenia zawodników zarówno kluby jak Okręg przespały okrągły rok.

Wiele gromów rzuca się zwykle na zawodników: „Piją, nie trenują, lekceważą swe obowiązki..." itp. Rzadko jednak pytano, czy działacze klubowi i okręgowi otaczają ich należytą opieką. Zwłaszcza tych młodszych, mniej rutynowanych, którzy nie mogą jeszcze zasilać „stajni" klubowej, tak koniecznej, jeżeli w grę wchodzi ambicja klubu lub Okręgu (czy też popularna walka o punkty).

Umasowienie sportu (a więc i boksu) w którym naczelne władze państwowe widzą drogę do tężyzny fizycznej i podniesienia zdrowotności narodu, jest również obce naszym działaczom bokserskim.

A tak łatwo jest sięgnąć do olbrzymiego rezerwuaru ludzkiego jakim jest wieś, upośledzona, a więc i nie wykorzystaną przed wojną i na tym odcinku życia, choćby przez organizowanie, za przykładem zapaśników, pokazowych imprez pięściarskich.

Wszystkie te braki, jakie wykazały niedawno mistrzostwa, może usunąć poza dobrą wolą i chęcią zawodników, planowa i celowa organizacja w klubach i Okręgach. Tej niestety brak.

S. PIOTROWSKI

Francuzi i Włosi w wyścigu Praga — Warszawa

Komitet Organizacyjny wyścigu Praga—Warszawa otrzymał telegram z Paryża, zawiadamiający o udziale w wyścigu 3 drużyn francuskich w składzie 18 kolarzy. Poza tym Komitet otrzymał telefoniczne zgłoszenie z Rzymu 2 drużyn włoskich. Tym samym w wyścigu weźmie udział 9 państw, a więc będzie to największa amatorska impreza na świecie.

Nina Jemelianowa — *Tłum. Jan Krusz*

Wyjście z kotła*)

(Opowiadanie) 7)

Oficer widział przecież, że byli we dwójkę. Jeżeli uciekną zanim Niemcy wstaną dadzą dostateczny powód do domysłów, że gospodarz chaty ukrywał podejrzanych ludzi i załatwią się z nim po swojemu. Ale przecież nauczyciel — to człowiek, który pomógł jemu i Piotrkowi w wydostaniu się z kotła, tak, jak to zapewne robił i dla innych ludzi radzieckich. Trzeba zatem spać spokojnie i nie ruszać się z miejsca, dopóki Niemcy nie odejdą. A co o tym sądzi Piotrek? „Ojciec" szeptem wzywał towarzysza, tamten mu jednak nie odpowiadał: oddychał miarowo we śnie.

O świcie „ojciec" zobaczył jak Piotrek po cichu, przeszedł skradając się obok śpiących Niemców i wyszedł z chaty ostrożnie przymknąwszy za sobą drzwi tak, że odsunięta zasuwka nie wydała żadnego szmeru.

„Ojciec" czekał — Piotrek nie powracał. Nie wiedział co o nim myśleć. Gospodarz, który wieczorem poszedł spać na piec, zaniepokoił się także. "Ojciec" widział jak tamten zwiesił głowę z pieca i nasłuchiwał czujnie. Potem, nie ujawniając więcej żadnych odznak niepokoju odwrócił się do ściany. „Ojciec" usiadł i rozejrzał się.

Chłodne, zapocone szyby już pojaśniały, ramy zarysowały się wyraźniej. Okna wyglądały teraz jak złe ludzkie twarze z charakterystycznymi ciemnymi, prostymi brwiami, cienkim nosem i zaciśniętymi, wąskimi ustami.

Cicho i ostrożnie przeszła gospodyni na dwór i wróciła z naręczem polan. Poprawiła chustkę na głowie, ziewnęła i zaczęła rozpalać w piecu.

„Ojciec" położył się i pomyślał, że Piotrek uciekł, a Niemcy, gdy tylko się obudzą, niewątpliwie zapytają o niego, a wtedy — wszystko skończone. Zdecydował, że źle zrobił, idąc razem z Piotrkiem, którego znał tak mało. Wspólny marsz to jeszcze głupstwo, ale na takie niebezpieczne noclegi lepiej nie wiązać się z nikim. A ten nauczyciel tak ufnie przygarnia ludzi i teraz spokojnie pochrapuje na piecu. To, że nauczyciel przygarnął jego, wydawało się „ojcu" rzeczą naturalną, Piotrkowi jednak nie należało dowierzać, skoro okazał się zdolnym do porzucenia towarzysza.

„Cóż ja wreszcie o nim wiem — rozmyślał „ojciec". — Gdyby nawet wszystko, co Piotrek opowiadał, było prawdą i gdyby on w samej rzeczy był dowódcą pancernego baonu... Niech nawet będzie sobie pułkownikiem, czy też agronomem lub profesorem... wszystko to nie świadczyło w najmniejszym stopniu o tym, jak się zachowa Piotrek, gdy będzie szło o jego życie. Tu nie patrzą na niego właśni żołnierze, ale ludzie przygodni. Mógł się przecie w ogóle nie troszczyć o życie nieznanego mu człowieka i już! Tak samo mógł poprzedniego dnia powiedzieć o sobie prawdę, albo wszystko zmyśleć — niczegoby to nie zmieniło.

„Słusznie się postępuje, nie mówiąc o sobie i nie wypytując współwędrowców o to skąd pochodzą i dokąd idą — myślał ze znużeniem „ojciec". — Dlatego też nie znając człowieka sprzed wojny, mimo to zna się go nieco! A jednak omyliłem się...".

Żołnierze jeszcze spali. Jeden, bardzo młody, trzymając rękę pod głową, na wpół otworzywszy duże, wilgotnawe wargi pochrapywał. Nawet śpiący budził w „ojcu" wstręt a ponadto i zdziwienie, że ten oto obcy dla tej ziemi człowiek może — choćby chwilowo — być zaborcą jego własnej ojczyzny. „Wszystko jedno pobijemy ich — pomyślał nagle. — Nie będą u nas gospodarzyć!..."

„Ojciec" zbliżył się do okna i starł ręką z szyby drobne, gęste krople. Po drugiej stronie ulicy, obok czystego, drewnianego domku stała cienka, zmarznięta jarzębina z rzadkimi czerwonymi gronami — jakże przez nie wyzierała jesień. Dookoła, na wydeptanej burej trawie leżały wachlarzem czerwono-żółte, postrzępione liście, naniesione wiatrem. Za chatą i drzewkiem, gdzieś w dół, biegła wąska droga o nierównej błotnistej powierzchni. Tam, gdzie się kończyła, widniała niebieska smuga lasu, czy też może, — wysoki brzeg rzeki. „Ojciec" wyobraził sobie, że idzie swobodnie po tej drodze jesiennej i cieszył się na samą myśl, że tak się może jeszcze stać. „Zresztą, to kierunek na zachód, nie na południowy zachód... Słońce wczoraj zachodziło bardziej na prawo... Tam nie ma po co iść..."

Wyszedł na ganek i odetchnął chłodnym, wilgotnym, pachnącym mokrym drzewem i ziemią, powietrzem.

Zza szopy dochodziły odgłosy uderzeń siekiery. Na przemian słychać było jak uderzało drzewo o drzewo i trzask rozłupywanych polan: sąsiedzi zaczynali dzień pracy. Poza „ojcem" otworzyły się drzwi i dwaj żołnierze w nowych mundurach, poziewając, poszli przez brudne podwórze do koni. „Ojciec" wrócił do chaty i usiadł na ławce przy oknie.

Przez otwarte drzwi widać było oficera, który stał w jedwabnej, trykotowej koszuli i rozczesywał na przedziałek, przed ciemnym lustrem, jasne włosy. Na stole, tuż obok, leżał otwarty neseser: na niebieskim, aksamitnym tle połyskiwały kryształy i nikiel.

„Ojciec" rozumiał, że powinien się zachowywać jak zadomowiony od dawna, ale nie mógł w myśli znaleźć nic takiego, czym powinien był się zająć, gdyby ten dom był istotnie jego własnym.

Nauczyciel włożył ciepłą kurtę i wyszedł na dwór. Gospodyni wygrzebała z pieca na przypiecek żarzące węgle i w izbie zrobiło się weselej. Wrócił jeden z żołnierzy i meldował coś oficerowi, wskazując ręką na dwór.

„Ojciec" nie wymyślił niczego; w dalszym ciągu, siedział na ławce, patrząc przez okno na jarzębinę, ale zdawał sobie sprawę ze wszystkiego, co robili oficer i żołnierze. Oficer wyszedł z pokoju, rzucił okiem na kupkę węgli w piecu.

— Kaffee! — zwrócił się do staruchy i następnie rozkazał żołnierzowi: — Kaffee!

(D. c. n.)

*) Ze zbioru nowel „Cztery wiosny" który niebawem wyda P.I.W.

ŚWIAT się ZMIENIA

Zimna woda — „surowcem"

centralnego ogrzewania

System ogrzewania centralnego dzięki wyzyskania resztek ciepła zwykłej wody jest już stosowany w pomieszczenia mieszkalnych m. in. w Szwajcarii.

Nim wyjaśnimy istotę tego na pierwszy rzut oka paradoksalnego systemu, zastanówmy się, jakie zachodzą procesy, gdy np. latem zamykamy do lodówki masło, które wówczas ze stanu półpłynnego przechodzi w chłodni w stan twardy, jak drewno i gdy jednocześnie lodówka ogrzewa się pobranym od masła ciepłem. Gdyby więc udało się skoncentrować ciepło, jakie chłodnia pobiera od znajdujących się w niej przedmiotów, można by wyzyskać je dla celów praktycznych.

Na tej właśnie zasadzie oparto system centralnego ogrzewania „syconego" zwykłą wodą, a przedstawia się on w sposób następujący.

AMONIAK I WODA Z JEZIORA

W naczyniu z płynnym amoniakiem umieszczamy rurę spiralną, w której przepływa pompowana z pobliskiego jeziora lub rzeki woda.

Amoniak, znajduje się pod ciśnieniem znacznie mniejszym od atmosferycznego, przechodzi w stan wrzenia lub silnie paruje, wskutek czego pochłania wielkie ilości ciepła. Ciepło to oddaje mu przepływająca woda, przy tym oziębiając się sama do temperatury poniżej zera.

Następnie gaz amoniakalny zostaje za pomocą pompy powietrznej silnie sprężony, co powoduje jego nagrzewanie.

Wytworzone w ten sposób **ciepło zostaje oddane wodzie** w basenie, którą rozprowadzamy w sieci centralnego ogrzewania.

Co zyskujemy przy tym systemie ogrzewania?

Przede wszystkim wyzyskujemy całe ciepło wody. Uzyskujemy lód, w który zamienia się woda, oddawszy resztki ciepła.

Praca kompresora (pompa, która wytwarza próżnię nad naczyniem i sprężа amoniak w stanie gazowym) wymaga energii elektrycznej. Otrzymamy ją ze spalenia tylko 50 proc. tej ilości węgla, którą zużylibyśmy na normalne centralne ogrzewanie.

Jest to zysk wagi zasadniczej. Obecnie mamy już dodatnie próby wyzyskania przy tego rodzaju ogrzewaniach ciepła gleby, a nawet ciepła atmosferycznego.

L. S.

Spis chorób na kościach kopalnych

pozostawił człowiek przedhistoryczny

Do złudzeń, uparcie utrzymujących się w świecie naszej cywilizacji, należy pogląd, że ludzie pierwotni wolni byli od większości chorób dziś nękających ludzkość.

Entuzjaści życia człowieka na łonie natury, np. słynny filozof francuski 18 wieku, Jan Jakub Rousseau, stworzyli obraz doskonałości fizycznej człowieka pierwotnego, obraz szczęśliwego dzikusa, który nie znał ani bólu zębów, ani reumatyzmu, ani gruźlicy, ani nawet kataru.

Nauka współczesna dowiodła, że to obrazz gruntu fałszywy.

Nauka ma, jako materiał badawczy, tylko kości odległych naszych przodków, pochodzące z wykopalisk. Ale właśnie na kościach wypisana jest historia wielu chorób, jakim podlegał osobnik, żyjący dziesiątki tysięcy lat temu.

Dziura w czaszce zmarłego Peruwiańczyka w okresie przed odkryciem Ameryki. Dziura ta jest rezultatem operacji chirurgicznej dokonanej przez plemiona indiańskie.

Oczywiście, uczeni mogą orzekać tylko o tych chorobach, które powodowały zmiany trwałe w kościach, stawach i zębach. Wystarczyło to jednak, aby nauka mogła zestawić wcale okazały rejestr chorób, jakim ulegał człowiek epoki kamiennej.

REUMATYZM i ARTRETYZM

Dzięki kościom kopalnym uczeni dowiedli, że jaskiniowcy z przed setek tysięcy lat chorowali na reumatyzm i artretyzm. Słynny „człowiek z Neandertalu" (tak nazwali uczeni osobnika, którego szczątki wykopano prawie 100 lat temu pod Düsseldorfem w Neandertalu) — musiał dotkliwie cierpieć na artretyzm, skoro jego kręgi szyjowe usztywniły się w stawach tak, że utworzyły jakby jedną zrośniętą kość.

W epoce paleolitu artretyzm był chorobą tak rozpowszechnioną, że na 4 dorosłych wypadał jeden artretyk.

U świtu czasów historycznych, około 5.000 lat temu w Egipcie, człowiek w wieku średnim wolny od schorzeń artretycznych, czy reumatycznych był wyjątkiem. A podobnie miały się rzeczy i w Indiach amerykańskich w okresie przedkolumbowym.

W EPOCE KAMIENIA TEŻ BOLAŁY ZĘBY

W Europie, w okresie paleolitycznym (kamienia łupanego), jakieś 50.000 lat temu, 10 do 40% ludności miało popsute zęby. Później, w epoce neolitycznej (kamienia gładzonego), 10.000 lat temu — 30%, w epokach brązu i żelaza — odsetek ten wynosił 40%.

Skleroza (zwapnienie arterii), choroba uważana za „wykwit" cywilizacji, dawała się we znaki i jaskiniowcom. Uczeni znaleźli skazy sklerotyczne i stwardniałe od zwapnienia kawałki arterii — na wykopanych szczątkach szkieletowych.

TREPANACJA CZASZKI — NAJSTARSZA OPERACJA CHIRURGICZNA

Czaszki naszych pra-pra-pradziadów świadczą, że uszkodzenia od uderzeń były b. częstym zjawiskiem wśród przedhistorycznej ludności epoki paleo- i neolitycznej. Człowiek epoki paleolitycznej zadawał razy kamienną pałką, aby rozbić głowę wroga, a w neolitycznej — używał w tym celu kamiennego topora, drewnianej pały lub sześcioramiennej maczugi. Każdy rodzaj uderzenia pozostawiał specyficzny ślad na kościach czaszki, ślad odczytywany dziś przez antropologów.

O częstości ran, zadawanych w głowę, świadczy fakt, że jedną z najwcześniejszych operacji chirurgicznych w historii ludzkości była trepanacja czaszki, zabieg dokonywany dla zlikwidowania ucisku, wywieranego na mózg przez złamaną kość.

Ślady tych zabiegów chirurgicznych znaleziono na czaszkach ludzi, którzy żyli 10.000 lat temu.

CHOROBY ZAKAŹNE I BRAK... WITAMIN

Kiedy rozwijały się choroby weneryczne, uczeni współcześni nie są zgodni. Jedni twierdzą, że choroby te przed odkryciem Ameryki nie były znane w Europie. Inni, w tej liczbie grupa patologów francuskich, twierdzą, że niektóre czaszki ludzkie z przed 10.000 lat noszą te same ślady uszkodzeń, jakie i dziś powoduje niekiedy syfilis, a nawet dopatrzyli się śladów na kościach goleniowych, datujących z okresu przed 25.000 lat.

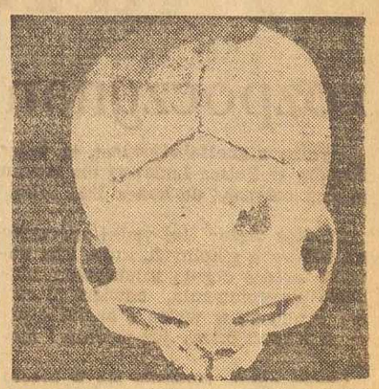

A oto inny ślad trepanacji czaszki, dokonanej przez Indian peruwiańskich.

W czasach historycznych syfilityczne kości znaleziono w wykopaliskach rzymskich, z okresu wczesnych dynastii w Egipcie (2500 lat przed Chr.), z okresu kamienia w Japonii, Indiach itd.

A i gruźlica kości ma swoją historię starożytną. Jak mówią o tym wykopaliska, znana już była w predynastycznym Egipcie (5.000 lat przed Chr.), w Europie przed 10.000 lat i w Indiach Zachodnich przed odkryciem Kolumba.

Nasi przedhistoryczni przodkowie, choć żyli na łonie natury, cierpieli też na brak niektórych... witamin. Kości ludzi z przed 10.000 lat noszą np. ślady krzywicy, którą — jak dziś wiemy — powoduje brak witaminy D.

A JEDNAK — RÓŻNICA WYPADA NA NASZĄ KORZYŚĆ

Słowem: człowiek przedhistoryczny cierpiał na te same choroby, które dziś i nam są znane z własnego bolesnego doświadczenia. Bolały go stawy i mięśnie, miał chore zęby, dokuczała mu skleroza i choroby zakaźne.

Różnica wypada mimo wszystko na naszą korzyść: człowiek jaskiniowy gdy zachorował — przeważnie nie było dlań ratunku. Nie miał bowiem do dyspozycji tych wspaniałych osiągnięć wiedzy lekarskiej, która dziś likwiduje choroby weneryczne i gruźlicę, zapobiega krzywicy, interweniuje skutecznie w wypadkach, które wydają się beznadziejne.

K. M.

Kwiaty wiosenne — znak odnowy życia

toczącego się w odwiecznym cyklu i rytmie

Zima w północnych krajach związana jest z wielu troskami zaopatrzenia i opału. Toteż gdy minie luty i pół marca, ludziom „lżej się oddycha"...

A cóż to za radość, gdy w łagodny dzień kwietniowy poczujemy cieplejsze już promienie słoneczne lub dojrzymy na rogu ulicy, na straganie kwiaciarki maleńkie gwiazdeczki żywych kwiatków!

Na poszczerbionych talerzykach, w przezroczystej i zimnej, jak lód, wodzie, leżą i uśmiechają się do nas: białe śniegułki i liliowe sasanki, ciemnogranatowe, do hiacyntów podobne szafirki i złote z ciemnymi oczkami pierwiosnki. Wiosna... Najpiękniejszy moment w cyklu przemian przyrody, biegnących w nieskończoność ustalonym odwiecznie rytmem.

Aby nam móc tak wcześnie i niespodziewanie sprezentować swe pełne dla nas poezji kwiatuszki, symbolu wiosny, maleńkie roślinki **musiały od dawna ciężko pracować.**

KWIATY W LETARGU

Praca ich zaczęła się jeszcze późną jesienią ubiegłego roku, kiedy w zimne i mgliste ranki żegnały nas smutne chryzantemy. Wówczas właśnie wczesne roślinki wiosenne puszczały pędy i formowały pączki w przededniu nadchodzących mrozów.

Nie zmarzły i nie zgniły jednak pod śniegiem. Plazma ich komórek wytrzymała jest na największe mrozy. Są zadziwiająco mrozoodporne. Ulegną więc tylko odrętwieniu i w letargu przeleżą pod śniegiem do wiosny.

Okres wczesno-wiosennego kwitnienia nie przerwie ciężkiej pracy maleńkich organizmów i nie będzie dla nich chwilą wczasów. Nie oddają się próżniactwu. Przy swym beztroskim i promiennym wyglądzie pracują nadal, mają przecież wiele do zrobienia! Muszą odżywić i powiększyć swe cebulki i korzenie, by w przyszłym roku znowu były kwiaty i owoce. Muszą też jeszcze wydać nasiona. Śpieszą się, gdyż ich żywot nad ziemią jest tak krótki: 6 do 8 tygodni zaledwie trwa ich wiosna.

ZIEMIA WSYSA ROŚLINĘ

Z końcem maja kończy się praca i nadziemny żywot maleńkich organizmów. Kiedy soki zostaną przezornie ściągnięte z liści i łodyg w głąb do korzeni i cebulek, żółknie i więdnie część nasienna kwiatu i ziemia „wsysa" roślinę.

Na próżno szukalibyśmy w czerwcu lub w lipcu śladu sasanek czy pierwiosnków na powierzchni ziemi. Bo właśnie wtedy, kiedy panuje lato, płoną barwy i szaleją zapachy, a z drzew i krzewów zwisają pełne słodyczy owoce — wtedy właśnie nasze wiosenne gwiazdki śpią.

Śpią pod ziemią snem twardym, „zimowym", przez wszystkie letnie miesiące: czerwiec, lipiec i sierpień.

Dopiero wrzesień ze swym bladym niebem i wilgocią mgieł rannych przyzywa je do życia. Wtedy praca zaczyna się od nowa: soki budzą się w korzeniach, kłączach i prą ponad ziemię ku światłu; znowu pojawiają się zielone pędy i, gdy wszystko podczas smutnej jesieni zamiera, dla maleńkich kwiatów wiosennych zaczyna się nowy cykl i nowa przyszłość w nieśmiertelnym rytmie życia.

Tadeusz Laryssa

TRZCINA CUKROWA — ROŚNIE W Z. S. R. R.

z melasy tej trzciny powstaje rum

Trzcina cukrowa jest „mieszkanką" krajów podzwrotnikowych. Łodygi trzciny zawierają od 11 do 15 proc. cukru. Z melasy, pochodzącej z trzciny cukrowej, produkowany jest rum.

Przed kilku laty Wszechzwiązkowy Instytut Naukowo - badawczy roślin pochodzących z suchych terenów pod wzrotnikowych rozpoczął doświadczenia nad hodowlą trzciny cukrowej w Związku Radzieckim. Importowane z Indii nasiona trzciny zostały wysiane na polach doświadczalnych w obwodzie Surchan — Dariińskim.

Korzystając z metod szkoły miczurinowskiej, pracownicy naukowi Instytutu, A. Gałkin, W. Cułaja oraz W. Grecyngier, wyhodowali odmianę trzciny, przystosowaną do warunków klimatycznych Azji Środkowej. W r. 1948 na polu doświadczalnym Instytutu otrzymano plony 140 ton łodyg trzciny cukrowej z hektara.

Trzcinę cukrową dostarczono kołchozom i sowchozom dla masowego rozmnożenia. Dwa sowchozy przeznaczono do hodowli trzciny cukrowej, mianowicie — w Tadżykistanie i na południu Uzbekistanu.

Z plonów trzciny cukrowej 1948 r. wytwórnia win w Stalinabadzie wyrabia rum. Próbna produkcja wykazała, że rum radziecki pod względem wartości smakowych i mocy nie ustępuje jamajskiemu.

W. B.

SZTUKA LUDOWA NIE JEST JUŻ ANONIMOWA

Państwo opiekuje się twórcami kultury ludowej

Wystawa sztuki i rękodzieła ludowego w gmachu Politechniki Warszawskiej (otwarta będzie przez cały kwiecień) wypełnia dotkliwą lukę naszej stolicy, którą wojna pozbawiła Muzeum Etnograficznego i stałej wystawy sztuki ludowej.

Jest ona tym bardziej interesująca, że pokazuje nam żywą, współczesną twórczość ludową, która jak ruń wiosenna zieleni się po kataklizmach wojny.

Niegdyś sztuka ludowa była twórczością anonimową. Na obecnej wystawie **każdy artysta ludowy jest znany z imienia i nazwiska** oraz ze swoich możliwości twórczych. Na otwarciu wystawy mieliśmy możność poznania malarek ludowych, twórczyń wycinanek, hafciarek... Stwierdziliśmy radosny fakt, że obok starców, tworzą i młodzi. Obok osiemdziesięcioletniej Polakówny, sławnej z kurpiowskich wycinanek, występuje np. piętnastoletnia malarka z Zalipia dąbrowskiego, Leokadia Kosiniak.

Wystawa jest wynikiem kilkuletniej pracy Min. Kultury i Sztuki w dziedzinie opieki nad twórcą i rozwojem sztuki ludowej.

Nie było rzeczą łatwą dotarcie do zapadłych głusz, w których przetrwała żywa twórczość wsi; wygrzebać z zapomnianych skrzyń, strychów i komór, niedocenione dzieła, odszukać talenty, utwierdzić je w wartości poniechanej nieraz pracy, zachęcić zamówieniami i pomocą.

Ministerstwo nie ogałaca wsi z jej zabytków. Dba o rozdmuchanie gasnącego płomienia twórczości ludowej.

Najwłaściwszą po temu drogą okazało się organizowanie konkursów z wysokimi i licznymi nagrodami. Dają one doskonałe wyniki. I tak:

Z konkursów garncarskich w Kieleckiem, Lubelskiem i Rzeszowskiem pochodzi wspaniała dekoracyjna ceramika z glazurą lub niepolewana, **godna zabytków pompeańskich.**

Konkursy na wycinankę w Łowickiem i na Kurpiach dały olbrzymi, przebogaty materiał, który byłby prawdziwą rewelacją na wystawach zagranicznych, tym bardziej, że uzupełniają go mniej znane wycinanki z Sieradza, Świdra, z Opoczyńskiego.

Osobliwy konkurs we wsi Zalipie powiatu dąbrowskiego w województwie krakowskim zgromadził mnóstwo malowanek na papierze, którymi obok malatur bezpośrednio na tynku, zdobione są tamtejsze chaty.

Nagrodzone na konkursie tym **malarki utworzyły klub**, który przysłał taką ilość malowanek do Samopomocy Chłopskiej, że skłoniło to do urządzenia wystawy!

Mały kiosk sprzedaży na wystawie jest wprost oblegany. Niestety wśród licznych sklepów z przemysłem artystycznym i ludowym, które powstały ostatnio w stolicy, nie ma ani jednego, któryby gromadził wyłącznie **autentyczną sztukę ludową.**

Znalezienie zbytu na te wyroby, stworzenie zamówienia społecznego na sztukę ludową, zainteresowanie nią świetlic i domów kultury skutecznie podtrzyma twórczość wiejską. J. O.

Szosa smołowana powoduje raka

Uczony francuski, dr. Kling, stwierdził na podstawie licznych doświadczeń ze zwierzętami, że tak często obecnie budowane szosy smołowane są bardzo szkodliwe dla zdrowia, gdyż powodują raka płuc. (St. Sz.)

Ostrzeżenie dla »pożeraczy kilometrów«

Pewien powieściopisarz amerykański zamieścił w jednej ze swych książek opis podróży samochodem, który posiadał oryginalną sygnalizację świetlną.

Jeśli wóz osiągał szybkość 80 km godz., ukazywało się światło zielone, przy 100 km/godz. — światło żółte, a przy 120 km/godz. wydobywał się z głośnika chóralny głos: „Bliżej, o Boże, ku Tobie", przypominający kierowcy o niebezpieczeństwie wypadku.

Tę oryginalną sygnalizację, będącą jedynie fantazją pisarza, wykorzystała fabryka samochodów w Bostonie i zbudowała urządzenie, które przy rozwijaniu coraz większej szybkości daje odpowiednio ustopniowane sygnały barwne, a gdy wóz przekracza 120 km godz., daje się słyszeć okrzyk: „Bliżej o Boże, ku Tobie".

Takie „memento mori" jest podobno doskonałym hamulcem dla amerykańskich „pożeraczy kilometrów".

Łasica

nienasycony mięsożerca

Łasica, jedno z najmniejszych zwierząt mięsożernych, słusznie uchodzi za nieustraszonego i wiecznie łaknącego świeżej krwi łowcę.

Jest to zwierzątko zaledwie 25 cm. długości, pokryte futerkiem piaskowego koloru, białe na podbrzuszu. Wyróżnia się niezmożoną żywotnością, jest ciągle w ruchu.

Łasica jest postrachem ptaków, wrogiem gniazd, z których wybiera i wypija jajka. Ale głównym jej pożywieniem są myszy i szczury, jest więc stworzeniem pod tym względem pożytecznym.

Równie chętnie pożera małe ptaki, jaszczurki, krety, drobne żmije, małe króliki, a nawet ryby i żaby. Na szczególną antypatię u ludzi zasłużyła sobie łapczywym pożeraniem kur.

Słynie z odwagi: zaczepiona — zawsze stawia czoło większemu i silniejszemu od siebie przeciwnikowi.

OGŁOSZENIE

Zarząd Oddziału RTPD w Radomiu, zawiadamia wszystkich Członków, że w dniu 21 kwietnia 1949 r. o godz. 18-tej w lokalu Oddziału (ul. Staszica 25) w pierwszym terminie, a o godz. 19-tej w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w celu dokonania wyboru Delegata na Zjazd Krajowy. K. 400-0

TEATR KAMERALNY TEATR KAMERALNY TEATR KAMERALNY TEATR KAMERALNY TEATR KAMERALNY TEATR KAMERALNY

Teatr Kameralny w Częstochowie

„NIEBOSZCZYK PAN PIK"

Sztuka C. de Peyert-Chapuisa

Reżyseria Mieczysława Mieczyńskiego

Rzecz dzieje się w prowincjonalnym mieście francuskim — jak objaśnia program do sztuki Reyert Chapuis'a „Nieboszczyk Pan Pik", chociaż równie dobrze mogłaby się dziać w każdym innym mieście prowincjonalnym czy stołecznym, pod każdą szerokością geograficzną bowiem problem poruszony w tej sztuce wszędzie jest jednakowo aktualny.

Trzeba przyznać, że autor podjął się trudnego zadania, chociaż sam temat sztuki nie jest ani nowy ani oryginalny. Wszędzie bowiem trafiają się takie zbiorowiska rodzinne, które żyją w dobrowolnie nałożonych na siebie więzach zakłamania i w atmosferze pełnej duszności i czadu, wytworzonej przez jednostki egoistyczne i fałszywie pojmujące miłość, jak też despotycznie wyciskające piętno swej natury, usposobienia i charakteru na życiu najbliższego otoczenia.

Ostatecznie do wszystkiego można się przyzwyczaić. Można więc i wegetować w środowisku typowej dulszczyzny. Gorzej gdy w takim środowisku następują momenty, które budzą refleksje i nasuwają niepokojące pytania: dlaczego jest tak, a nie inaczej, zmuszają do myślenia i analizowania oraz wywołują bunt.

Wprawdzie bunt przeważnie kończy się szybką kapitulacją, a tylko odsłania przed zbuntowanym gorzką prawdę, że już inaczej żyć on nie potrafi i że musi tkwić w marazmie i pętach zakłamanych zasad, które stają się przekleństwem życia.

Momentem, który zrodził bunt w duszy Adriana, była śmierć jego ojca. Tak długo jak długo żył ogólnie szanowany mecenas Pik, wszystko było w porządku, a raczej tylko w pozornym porządku. Pani Pik niepodzielnie rządziła domem, narzucając swoją wolę mężowi, synowi i jego żonie, chociaż dość często dochodziło do starcia między obu kobietami. Ale pani Pik czyniła to wszystko w imię „miłości" do syna, takiej miłości, która prędzej czy później musiała wzbudzić nienawiść, lecz z której pęt wyzwolić już się nie można. Tym należy tłumaczyć bezwolność Adriana, który przyznając słuszność żonie, za chwilę potrafił zmienić zdanie i przyznać słuszność matce. Tak został zresztą przez nią wychowany, że zatracił wszelki objektywizm, wszelką krytykę i zdrowy rozsądek.

Zatracił też samodzielność i zdolność powzięcia męskiej decyzji, a zdobył jedynie w stosunku do obu kobiet — matki i żony, uczucie nienawiści i to nienawiści upadlającej, bo zmuszającej do kapitulacji i pogodzenia się z istotnym stanem rzeczy.

Jak wspomniałem, śmierć mecenasa Pika, wzburzyła na chwilę pozorną układność i „szczęście" rodzinne, odsłaniając równocześnie całą ohydę zakłamanego życia tych trojga ludzi, związanych ze sobą węzłami krwi i pseudo-miłości. A przecież tak łatwo można było rozwiać tę zaczadzoną atmosferę rodzinnej gehenny, bo wystarczyło tylko odejść od matki, odsunąć ją od decydowania o tym, jak ma żyć dwoje dorosłych ludzi.

Nie zdobyli się na to ani Edyta, która najwięcej jeszcze zachowała obiektywizmu, ani on sam, ani też matka, deklamująca wciąż o miłości do syna i poświęcaniu się dla niego, a w rzeczywistości dająca ujście swemu egoizmowi. Jakże w tym środowisku obłudy i hipokryzji, szlachetnie odbija postać dziewczyny ulicznej. Ona pokazuje jak wygląda prawdziwa miłość do dziecka, miłość wyzbyta egoizmu i wymagająca największego wyrzeczenia się od kobiety-matki, bo niepozwalająca jej nawet na zobaczenie swego dziecka, ażeby nie padł na nie choćby cień uprawianego przez nią procederu. Jakże wyżej moralnie stoi ta prostytutka od cnotliwej Pani Pik...

Sztuka jest ciekawa, zmuszająca do myślenia i budząca refleksje. Toteż reżyser **Mieczysław Mieczyński** miał nielada orzech do rozgryzienia, ażeby nie zatracić intencji autora i wypuklić beznadziejność środowiska żyjącego w zakłamaniu i egoizmie. Że zadaniu podołał, mimo piętrzących się trudności, zawdzięczyć należy umiejętności i rutynie scenicznej reżysera, a dodałbym, nawet jego odwadze, że powierzył trudną rolę, zdolnemu, ale młodemu artyście Stanisławowi Romankowi.

Trzeba przyznać, że z trójki głównych wykonawców, na plan pierwszy wybijała się **Janina Łukowska** jako Edyta. Artystka bardzo przekonywująco odtworzyła postać żony Adriana, kobiety walczącej o swoje prawa do mężczyzny — i to walczącej z drugą kobietą - matką, szermującą zakłamanymi frazesami o miłości matczynej i pragnieniu szczęścia dla swego dziecka; choćby to „szczęście" miało nawet przybierać postać obcych kobiet, zmyślnie podsuwanych przez matkę Adrianowi.

Dobrą w typie panią Pik było **Wiktoria Arciszewska**, zwłaszcza kapitalna w rozmowie z dziewczyną uliczną i w besztaniu syna, po jego powrocie z nieudałej eskapady.

Stanisław Romanek na ogół wyszedł obronną ręką z trudnej roli Adriana, co dowodzi, że artysta posiada nie tylko talent ale i dużo ambicji. Pewne niedociągnięcia, wyczuwało się w braku ekspresji, w tych momentach, w których duszą Adriana miotają sprzeczne uczucia i kiedy zdaje on sobie w pełni świadomości sprawę z swej bezsiły i bezwolności jako człowiek. A przecież na tej — powtarzam, trudnej roli, leży cały ciężar sztuki. Adrian jest właśnie osią, do około której obraca się całe zagadnienie.

Stanisława Kwaśniewska jako dziewczyna uliczna oraz **Alina Kulikówna** w roli Marii-Luizy, stworzyły dwa ciekawe i udane epizody, podobnie jak **Mieczysław Mieczyński** w roli Hieronima.

W pozostałych rolach bez zarzutu **Aniela Burczyk i Stanisław Stanisławski.**

Ładne dekoracje projektowane przez **Władysława Wagnera.**

TADEUSZ KWAŚNIEWSKI

Zarząd Miejski w Częstochowie

zatrudni natychmiast

1 inż. arch. i urbanistę
1 inż. dróg i mostów
3 techników budowlanych

Warunki do omówienia — mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia osobiste lub pisemne kierować do Wydziału Technicznego. K 541-1

Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska „Witamina"

W GIZYCKU

zawiera korzystne umowy

kontrakty z producentami na dostawę warzyw i owoców. Kontrahentom dostarcza nasiona, skupuje miód, wosk i warzywa, udziela kredytów na skrypty dłużne. K 213-0

DO DZIAŁU WYROBÓW SZKLANYCH

(cygarniczki fiolki, termometry i t. p.)

poszukujemy

specjalisty jako kierownika technicz.

Reflektuje się również na siły kwalifikowane bądź przyuczone w tym dziale. Zgłoszenia pisemne zaraz z podaniem dot. praktyki i obecnego adresu do Biura Ogł. »PAR« Kraków, Rynek Gł. 46 dla »612« K 543-1

Pierwszą ofensywę na twierdzę analfabetyzmu

rozpoczynamy już w maju

Walka z analfabetyzmem, tą twierdzą ciemnoty i zacofania społecznego, dopiero w Polsce Ludowej ma warunki zwycięstwa, które zdecydowani jesteśmy osiągnąć do końca 1951 roku.

Główny ciężar tej walki spoczywa na władzach szkolnych, które i na naszym terenie czynią intensywne, planowe przygotowania, bowiem pierwszą ofensywę w walce z analfebetyzmem rozpoczynamy już w dniu 1 maja.

Całość akcji zamknie się w pięciu takich kampaniach, a każda z nich trwać będzie po pięć miesięcy.

ZJAZD OŚWIATOWY

W okresie przedświątecznym odbył się w Olsztynie w Kuratorium Szkolnym zjazd podinspektorów do spraw oświaty i kultury dorosłych w powiatach, na którym ustalono plan działania na 1-szy okres walki z analfabetyzmem, który rozpoczyna się w dn. 1 maja i trwać będzie do 30 września.

SPIS ANALFABETÓW

Już w najbliższych dniach rozpocznie się imienna rejestracja osób, które bądź nie umieją czytać i pisać, bądź umiejąc czytać nie posiadają sztuki pisania, bądź też umieją wprawdzie czytać i pisać, ale tylko w jęzku obcym.

Specjalni komisarze spisowi obchodzić będą mieszkania i zakłady pracy dla zestawienie listy podlegających obowiązków uczenia się. Wszyscy uję ci spisami kandydaci do nauki zostaną następnie wezwani do uczęszczania na określony kurs.

BEZPŁATNA NAUKA

Kursy dla analfabetów zostaną tak zorganizowane, aby nauka nie była przeszkodą w zajęciach zawodowych. Nauka będzie bezpłatna. Po zakończeniu kursu odbędzie się egzamin. Jeśli wynik jego będzie pomyślny — absolwenci uprawnieni zostaną do uczęszczania na III semestr kursów z zakresu szkoły powszechnej dla dorosłych.

ZESPOŁY CZYTELNICZE

Ci z kończących kursy, którzy z tych czy innych powodów nie będą mogli dalej kształcić się, objęci zostaną akcją zespołów czytelniczych (głośnego, dobrego i planowego czytania). O akcji tej, która ześrodkowuje się w okręgowej poradni czytelniczwa i samokształcenia w Olsztynie, napiszemy oddzielnie.

ŚWIĘTO OŚWIATY

Równolegle z rozwijającą się pierwszą kampanią w walce z analfabetyzmem, zainicjonawana będzie akcja propagandy i mobilizacji funduszów na zakup podręczników dla osób niezamożnych. Akcja ta w ramach „Święta Oświaty" trwać będzie w dniach od 3 do 8 maja.

PIERWSZY SZTURM

Na wzmiankowanym już zjeździe podinspektorów oświaty dorosłych ustalono powołać w pierwszym okresie likwidacji analfabetyzmu (maj — 30 wrzesień) 110 kursów początkowej nauki czytania i pisania, obliczonych na 2.000 uczestników. Liczba ta jest w stosunku do naszych potrzeb lokalnych niewielka, a to dlatego, że latem akcja nastawiona będzie na miasta i miasteczka, gdyż o tej porze roku ludność wiejska zajęta jest robotami w polu.

Natomiast w drugiej kampanii, która rozpocznie się z dniem 1 października przewiduje się uruchomienie 900 kursów, na których będzie przeszkolonych 14 tysięcy analfabetów. (lu)

Państwowe zakłady odlewnicze w Pasłęku obchodzić będą piękną uroczystość

W Pasłęku staraniem Dyrekcji Przemysłu Miejscowego powstały i zostały rozbudowane do rzędu największych i najważniejszych zakładów tego typu w naszym województwie państwowe zakłady odlewnicze.

Zakłady te pracują wprawdzie już od dawna, stale powiększając zakres swojej produkcji i rozbudowując urządzenia techniczne, ale dopiero w dniu 30 bm. nastąpi oficjalne ich otwarcie z udziałem dyrektora Departamentu Przymysłu Miejscowego w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego i wojewody olsztyńskiego.

Uroczystość otwarcia państwowych zakładów odlewniczych w Pasłęku połączona zostanie z odsłonięciem sztandaru fabrycznego, jednego z pierwszych tego rodzaju sztandarów w naszym województwie. (ul)

Szkolą się traktorzyści ośrodków maszynowych

Centrala Rolnicza w Olsztynie zakończyła akcję doszkalania kierowców traktorowych na 14-dniowych kursach, urządzonych w ośrodkach TOR-u. Przeszkolono 162 kierowców.

W obecnej chwili szkoli się w różnych ośrodkach TOR-u 42 kandydatów na kierowców traktorowych. Kursy będą trwały dwa miesiące.

Okręg nasz, jak się dowiadujemy w Centrali Rolniczej, przeszkoli w tym roku jeszcze 150 kandydatów na traktorzystów, co w dużym stopniu rozwiąże trudną sytuację na odcinku fachowego wyrobienia obsługi ośrodków maszynowych naszego województwa. (il)

Przedsiębiorstwa miejskie pod wspólnym zarządem

Kolegium Zarządu Miejskiego ponownie włączyć do Dyrekcji Przedsiębiorstw Miejskich pozostające dotychczas pod bezpośrednią administracją Zarządu Miejskiego lub stanowiące samodzielne placówki takie instytucje, jak lasy miejskie, Zarząd Nieruchomości Miejskich, ogrody i plantacje, oraz hala targowa. (t)

Przed sezonem żeglarskim

wodniacy Olsztyna kurują swe łodzie

Powierzchnia jeziora Krzywego podobna jest do lustra. Ale nie odbija się w niej ani jeden promień słońca. Niebo zasnuły sine, skłębione chmury, które grożą lada moment ulewą.

Drzewa, smętnie chylące się nad wodą, przybrzeżne trzciny — wszystko zasłyghło w bezruchu. Przyroda przyczaiła się. Odpoczywa po śnie zimowym, póki nie błysną ciepłe promienie słońca, które rozniecą zieleń, ruch i życie.

NA LEŻACH ZIMOWYCH

Nic również — zdawałoby się — nie ożywia szarych zabudowań olsztyńskiego Jacht-Klubu i Ligi Morskiej. Ale tylko pozornie. Im bliżej podchodzę do przystani, tym wyraźniej słyszę, stuk młotków, zgrzyty piły, skrobanie desek.

Okazuje się, że wystarczyła sama zapowiedź wiosny, aby uśpione budynki, zawalone od podłogi do sufitu łodziami, kajakami i wszelkim sprzętem żeglarskim, ożywiły się nagle zgiełkiem i pracą.

ŁODZIE, ŁODZIE...

Zaglądam do wnętrza drewnianej szopy. Trudno się tu obrócić. Każdą wolną przestrzeń zajmują łodzie, ściągnięte z wody jesienią. A przy nich kręcą się właściciele, znani na gruncie olsztyńskim wodniacy. Pada ją dziwne słowa i fachowe określenia, zgoła niezrozumiałe dla laika. Mimo to wszyscy tu się rozumieją, nawet ci najmłodsi, których ściągnęła nad jezioro hamowana przez całą zimę pasja żeglarska.

A więc remont? Tak. Żaglówki, te większe i te mniejsze, i długie szeregi wyciągniętych pod sznur kajaków należy poddać oględzinom i dokładnemu opatrzeniu.

ŻAGLÓWKI NA KURACJI

Narazie szał pracy nie przybrał jeszcze wśród wodniaków cech epidemii. Prace remontowe ograniczają się do kilku zaledwie jednostek wodnych. Ale już wkrótce zgiełk będzie tu nie do wytrzymania.

Zdaleka już widzę weterenkę jeziora Krzywego — „Ta-Jojkę", roznoszącą wokół zapach lakieru. Obok niej podaje się kuracji i zabiegom chirurgicznym „Rusałka" (armatorem jest Ubezpieczalnia Społeczna), a w głębi przyciąga oczy lśniące od lakieru podbrzusze „Tity", dużej i efektownej żaglówki, podziwianej przez niejednego miłośnika żeglarstwa w ubiegłym sezonie letnim. Dalej widać „Rysia". Kilka kroków w prawo podjęła już remont Milicja Obywatelska, opatrując swego „Wichra".

W budynku Ligi Morskiej widzimy łodzie klubowe „Orkan" i „Sztorm", przy których kręcą się już wodnicy, szpachlują, drapiąc i skrobiąc zniszczoną powierzchnię desek.

Praca więc rozpoczęta. Jeszcze tydzień lub dwa i pierwsze żagle, nabrzmiałe wiatrem, ujrzymy na wodach jeziora Krzywego. (il)

20 dalszych punktów bibliotecznych otwieramy we wsiach w dniu 1 maja

Referat bibliotek w Kuratorium Szkolnym przystąpił ostatnio do zorganizowania dalszych na naszym terenie punktów bibliotecznych w następujących miejscowościach:

Ostre-Bardo (pow. Bartoszyce), Solanki (pow. Kętrzyń), Łączno, Urowo, Wilnowo i Lipiec (pow. Morąg), Nida (pow. Mrągowo), Załuski, Ważyny i Pielgrzymowo (pow. Nidzica), Dąbrówko, Naterki, Kramarowa, Wodki i Sętal (pow. Olsztyn), Laseczno (pow. Susz), oraz Stare Miasto i szereg innych wsi. Łącznie ma powstać 20 nowych punktów bibliotecznych.

Książki nadsyła Ministerstwo Oświaty. Otwarcie punktów bibliotecznych i oddanie księgozbiorów do użytku publicznego nastąpi w dniu 1 maja. (lu)

Dzień Olsztyna

U PODNÓŻA ZAMKU

Nareszcie przystąpiono do rozbiórki obrzydliwej rudery przy ul. Młynarskiej u podnóża zamku. Zyska na tym panorama naszego zamku i reprezentacyjny charakter sąsiedniego placu Gen. Świerczewskiego. (mg).

BĘDZIE JASNO

Pracownicy olsztyńskiej placówki ZEOM-u dla uczczenia Święta Pracy postanowili wykonać dodatkowo instalację oświetleniową na ulicy Staromiejskiej i na Starym Rynku.

MALARSTWO NA ZAMKU

Muzeum na Zamku w najbliższym czasie otrzyma szereg cennych dzieł malarstwa polskiego z przydziału Min. Kultury i Sztuki. Bliższe szczegóły podamy jutro. (n)

TRAMWAJEM NA RATY

W związku z naprawą toru na ul. Grunwaldzkiej od środy dn. 20 do 23 bm. włącznie tramwaje kursować będą od Dworca Głównego do Mostu Jana i od ul. Kromera do Jeziora Długiego. (tl).

GDZIE KUCHAREK SZEŚĆ

Baraki przy ul. Bałtyckiej, w których mieści się szereg urzędów i instytucji, mają długie podwórze-ulicę. U wylotu tej uliczki w kierunku jez. Długiego oglądamy śmietniska, które należałoby jak najszybciej uprzątnąć.

TYLKO 3 PIJAKÓW

Tegoroczna Wielkanoc była naprawdę wyjątkowa — oświadczono wczoraj w komisariacie miejskim MO.

W komisariacie nocowało tylko trzech pijaków. Jeden z nich, który po pijanemu uległ wypadkowi w Wielką Sobotę, jeszcze na drugi dzień całkowicie nie wytrzeźwiał.

Jedynym „urozmaiceniem" były świąteczne porachunki rodzinne przy ul. Pieniężnego 4, skąd jedną osobę przewieziono do szpitala. (t)

Ostatni kurs dla księgowych

Ostatni w tym roku kurs dla kandydatów na księgowych gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej odbędzie się w Centrali Rolniczej w Olsztynie, w czasie od 28 bm. do 4 czerwca.

Kandydaci na kurs winni się zgłosić osobiście do działu szkoleniowego Centrali Rolniczej (ul. Partyzantów 87). Wnioski będą przyjmowane nieodwołalnie tylko do dnia 23 bm. (il)

Nożownicze wyczyny

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych pogotowie zaalarmowane zostało, że w cegielni „Klebark" oczekuje pomocy pokaleczony i broczący krwią człowiek, którym okazał się Stefan Siergielewicz, pracownik „Królikarni".

Siergielewiczowi sąsiedzi, jak sam twierdzi, rozcięli nożem prawą rękę i wybili żęby. Lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala w Olsztynie. (lu)

KĄCIK SZACHOWY

Sempioł i Wiśniewski prowadzą w mistrzostwach Olsztyna

W VI-ej rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo m. Olsztyna, Suworow wygrał z Płońskim, Krussem, Majewskim i Fuchsem, Majewski z Fuchsem, Rogala przegrał z Ejsmontem i Jezierskim, Szybiński wygrał z Jezierskim, Cichocki z Bezubikiem, Sempioł z Cichockim, Cichocki z Psarewiczem zremisowali.

Stan turnieju: Pisarewicz pół pkt., Berezowski, Cieślewski, Kiełczewski i Jezierski po 1, B. Baran 1½, Lewandowski, Świetlikowski i Wodziński po 2, Marten 2½, Majewski, Ostrowski, Płoński, Rogala, Bezubik i Welsyng po 3, Cichocki i Ejsmont po 3½, Suworow 4, Kruss 4½, Górowski, Kalinowski, Leokajtis, Lewkowicz i Stempkowski po 5, Szybiński 5½, Anioł 6, Wiśniewski i Sempioł po 7.

Bacławski, R. Baran, Czerwiński i Fuchs bez punktów. (lb)

W ramach Czynu 1-majowego

Młodzież dotrzymuje kroku starszemu społeczeństwu Warmii i Mazur

Wśród zobowiązań pierwszomajowych, które bez przerwy napływają do Olsztyna z całego województwa, nie brak także i postanowień młodzieży, zorganizowanej w szeregach ZMP. W miarę sił i możliwości młodzież również chce się przyczynić do uszczenia Święta Pracy.

Na wezwanie zetempoców z huty „Florian" młodzi robotnicy ZEOM-u w Olsztynie postanowili na przykład wykonać 2 żniwiarki dla ośrodka maszynowego w Butrynach, a ponadto stworzyć stałe brygady remontowe maszyn rolniczych, założyć koło sportowe i zespół mandolinistów.

Przymując te zobowiązania członkowie ZMP z ZEOM-u wezwali wszystkich kolegów w naszym województwie do podjęcia podobnych uchwał.

A oto inny przykład. Przedstawiciele młodzieży robotniczej, zebrani na odprawie przewodniczących, po stwierdzeniu, że stosunek ich wobec zagadnień ideologicznych nie jest dostatecznie skrystalizowany, postanowili zanalizować swoją dotychczasową postawę i uzupełnić w jak najkrótszym czasie wszystkie swoje braki i usunąć niedociągnięcia.

Zetempowcy z liceum komunikacyjnego w Olsztynie przystąpili znów na wezwanie koło ZMP klasy I liceum wydziału elektrycznego do oczyszczania miejsca pod przyszły plac u zbiegu ulic Stalina i Mickiewicza.

Podobne zobowiązanie przyjęło koło ZMP przy gimnazjum krawieckim, którego członkinie postanowiły uprzątnąć trawniki wokół szkoły, założyć klomby i rabaty, oraz przeprowadzić akcję werbunkową do Związku. (mag)

Handel łańcuszkowy produktami wiejskimi nareszcie będzie ukrócony w Olsztynie

Wielokrotnie już poruszaliśmy w „Życiu" sprawę nagminnego wykupywania przez drobnych handlarzy towarów, przywożonych do Olsztyna na targ przez okolicznych rolników.

Wykupując od chłopów towary już na rogatkach miasta zawodowi przekupnie odsprzedają je następnie na targowisku oczywiście po cenach wyższych, uprawiając niedopuszczalny handel łańcuszkowy.

Aby zlikwidować ten niezdrowy stan rzeczy władze miejskie wydały obecnie zakaz skupu towarów na drogach dojazdowych, jak i samym targowisku (w zamiarze dalszej odsprzedaży) osobom, które nie posiadają specjalnego zezwolenia na uprawianie handlu.

Akcja kontroli, która będzie równocześnie wszczęta, w szybkim tempie powinna przyczynić się do całkowitej likwidacji w Olsztynie handlu łańcuszkowego produktami wiejskimi, jednej z ważnych przyczyn nieoczekiwanych skoków cen. ( )

Koncerty muzyki ludowej

W związku z ogólnopolskim Festiwalem Muzyki Ludowej, który odbędzie się w maju, na terenie naszego województwa prowadzone są już intensywne prace przygotowawcze.

Jak się dowiadujemy, przewidziane są dwa wielkie koncerty w Olsztynie, oraz szereg koncertów w miastach powiatowych. Na program koncertów złożą się chóry, muzyka i tańce ludowe. (n)

Reorganizacja urzędów likwidacyjnych

Od dnia 1 stycznia br. urzędy likwidacyjne zmieniły swoją strukturę organizacyjną. Obwodowe urzędy likwidacyjne, które początkowo pokrywały się terytorialnie ze starostwami, już nie istnieją, a na ich miejsce powstały rejonowe urzędy likwidacyjne, obejmujące po kilka powiatów.

Zakres działania RUL został znacznie rozszerzony. Między innymi do obowiązków RUL należy ustalanie, czy dany majątek jest opuszczony względnie poniemiecki, zabezpieczenie majątków do czasu odjęcia ich przez właściwe czynniki, dokonywanie orzeczeń o przepadku majątku, sporządzanie i kontrola inwentarza majątków itp.

Do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Olsztynie, który jest drugą instancją odwoławczą i sprawującą nadzór nad RUL-ami, należy obecnie 12 takich rejonowych urzędów likwidacyjnych z siedzibami: w Elblągu, Kwidzyniu, Malborku, Ełku, Braniewie, Bartoszycach, Biskupcu, Giżycku, Morągu, Olsztynie, Ostródzie i Szczytnie.

Rozwidnia się horyzont ludności miejscowego pochodzenia

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Na terenie powiatu szczecińskiego zweryfikowano ostatnio o czym już donosiliśmy, 5005 osób miejscowego pochodzenia. Akcja miała charakter masowy, przy czym na podkreślenie zasługuje zwrot w psychice autochtonów, którzy garną się dziś do pracy na każdym odcinku rozbudowującego się życia gospodarczego, szczególnie jednak na roli.

Znikają więc odłogi. Wzrasta powierzchnia obsianej ziemi, nietkniętej od 1945 roku ręką ludzką. Autochtoni zaczynają rozumieć swoją rolę społeczną, coraz żywiej interesują się przemianami, które zachodzą w Polsce Ludowej w jej marszu do socjalizmu.

PĘD DO NAUKI

Takie wnioski nasuwa obserwatorowi ostatnia akcja weryfikacyjna. Ale są i inne, równie dodatnie.

Oto, jak udało mi się stwierdzić, młodzież autochtoniczna coraz goręcej garnie się do nauki. W salach Uniwersytetu Ludowego w Pasymiu jest coraz tłoczniej i gwarniej. Uczelni zaczyna być ciasno w swoim lokalu i już dziś myśli się tam i mówi poważnie o konieczności jej rozbudowy aby zapewnić młodzieży miejscowego pochodzenia większą ilość miejsc.

Możliwości takie istnieją i warto się nad nimi już teraz zastanowić. Fundusze, które zostaną zużyte na rozbudowę Uniwersytetu Ludowego w Pasymiu, szybko się zamortyzują. Z tej bowiem uczelni wyjdzie nowy zastęp nowych obywateli, przygotowanych do pozytywnej pracy, wyrobionych społecznie i ideologicznie.

NA ODPOWIEDZIALNYCH POSTERUNKACH

A oto inny znów aspekt przemian, zachodzących wśród Mazurów. Coraz więcej zweryfikowanych autochtonów zdaje sobie sprawę z konieczności wzięcia czynnego udziału w życiu społecznym.

To też coraz częściej na stanowisku wójta lub sołtysa widzi się Mazura. Spotykałem też autochtonów w Milicji Obywatelskiej. Jak się dowiaduję — pracę swoją traktują bardzo poważnie ku pełnemu zadowoleniu swoich przełożonych.

W powiecie szczycieńskim objaw ten budzi wiarę w możliwość prędszego, niż dotychczas sądzono, usunięcia różnic pomiędzy poszczególnymi grupami ludnościowymi i stąd płynących zadrażnień. Cieszy to wszystkich, którzy w ludności miejscowego pochodzenia pragną widzieć pełnowartościowych obywateli polskich.

PRACA WIĄŻE SPOŁECZEŃSTWO

Nabrzmiały do niedawna trudnościami i zadrażnieniami problem ludności miejscowego pochodzenia, dość licznej na terenie powiatu szczycieńskiego, zaczyna się powoli rozładowywać.

Należałoby więc tylko nadal i nieustannie apelować do wszystkich instytucji i zakładów pracy, aby wszystkie wzięły czynny i bezpośredni udział w walce o polską duszę autochtonów, aby ich masowo wciągały do pracy, powierzając odpowiedzialne nawet stanowiska na różnych szczeblach i odcinkach życia gospodarczego i społecznego. Bo wśród autochtonów znajdziemy bardzo wiele dobrych i sumiennych fachowców.

Ludność miejscowego pochodzenia należy wiązać z naszym życiem i jego problemami, jak najsilniej. A nic mocniej ich nie wiąże niż praca, poczucie odpowiedzialności i świadomość swojej społecznej użyteczności. (il)

Nasi korespondenci donoszą:

ELBLĄG — W ramach współzawodnictwa pracy pracownicy Gdańskiego Urzędu Morskiego w Nowakowie w pow. elbląskim zamierzają założyć szkółkę wikliniarską i naprawić wał ochronny. Pracownicy obwodu elbląskiego uporządkują zniszczone tereny po powodzi, wyremontują ścigacz, ukończą budowę garażu, magazynu i szopy. (mx)

ELBLĄG — Zespół amatorski elbląskiego ZZK wystawił we własnej świetlicy przy ul. Grunwaldzkiej komedię „Wojna z żonami". Frekwencja była nie wielka prawdopodobnie z racji położenia świetlicy na peryferiach miasta. A szkoda, bo przedstawienie było na poziomie. Jeśli zostanie powtórzone — warto zadać sobie trud i obejrzeć dobry spektakl.

OSTRÓDA — W sali ZZK odbyło się zebranie przewodniczących i sekretarzy powiatowych oddziałów związków zawodowych, zwołane przez PRZZ. Referat dotyczący akcji „O" wygłosił delegat OKZZ. (mr)

OSTRÓDA — Ostatnio przybyły z centralnych województw na teren powiatu ostródzkiego 123 rodziny, liczące razem 536 osób. Rodziny te przyprowadziły ze sobą 97 koni, 170 krów, 126 świń, 110 owiec i 22 kozy. (mr)

BISKUPICE — Z funduszów państwowych podjęty tu został remont domu dziecka. Roboty znajdują się już w stadium końcowym. Nowy dom dziecka obliczony jest na około 100 dzieci. Uruchomienie domu nastąpi w najbliższych tygodniach. (mi)

LIDZBARK. — Małe dzieci do lat 3, przebywające dotychczas w domu dziecka w Lidzbarku, zostały umieszczone w lepszych, nowoczesnych warunkach w Domu Małego Dziecka w Mrągowie. Mikrusy w liczbie 17 zostały wygodnie przewiezione wraz z opiekunkami w samochodach sanitarnych do Mrągowa, gdzie przebywa obecnie łącznie 95 dzieci. Dotychczasowy lokal, zajmowany przez dziatwę, zostanie przeznaczony na żłobek. (ul.)

SZCZYTNO. — W powiecie naszym obserwuje się ogromne zainteresowanie nawozami sztucznymi. Dotychczas rozprowadzono nawozów na sumę 1.860.000 zł. Ale zapotrzebowanie wzrasta z każdym dniem. (mi)

SZCZYTNO — Państwowa Szkoła Umuzykalniająca znajdowała się do niedawna w niezwykle trudnych warunkach lokalowych, o czym donosiliśmy w swoim czasie. Obecnie dzięki zrozumieniu ze strony władz powiatowych i miejskich uczelnia dysponuje już 10 pokojami, w najbliższych zaś dniach będzie dysponowała obiektem, składającym się z 20 izb.

ORNETA — Mazurskie Zakłady Przemysłu Drzewnego przekazały prowadzony przez siebie tartak w naszym mieście Dyrekcji Przemysłu Miejscowego. Staraniem DPM uruchomiona tu zostanie m. in. produkcja skrzynek tak zwanych grubościennych do opakowań wyrobów ceramicznych. (u)

GRUNWALD. — Nasza gmina przoduje w akcji kontraktowania trzody chlewnej. Do dnia 10 bm. zakontraktowano 427 sztuk. (mr)

OSTRÓDA — Na zabezpieczenie murów zamku w Ostródzie miasto otrzyma dotację z kredytów Min. Kultury i Sztuki w sumie 300.000 zł. Ponadto Zarząd Miejski ze swej strony od kilku dni rozpoczął pracę nad urządzeniem przy zamku skweru, który powstanie na miejscu zaniedbanych dotychczas ogródków. (mr)

Ruch osadniczy

W ubiegłym miesiącu nowi osadnicy rolni przybyli do naszego województwa w 505 wagonach kolejowych, co świadczy o nasileniu akcji przesiedleńczej z innych dzielnic kraju. (n)

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Sprzedam stołowy, sypialnię, gabinet, pianino inne rzeczy Olsztyn, 22 Stycznia 2 m. 6, godz. 14 — 17. 377-1

PRACA ZAOFIAROWANA

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Olsztynie, ul. Ogrodowa Nr. 7 poszukuje kierownika referatu i referentów papierniczych. Zgłoszenie do referatu Personalnego Centrali. K. 216-0

Spółdzielnia Powszechna „Łuczanka" w Giżycku, woj. olsztyńskiego poszukuje: a) księgowego - bilansisty samodzielnego na przebitkę na stanowisko kierownika działu finansowego, uposażenie w/g zbiorowego układu pracy dla pracowników spółdzielczych; b) księgowych bilansistów na przebitkę. K. 215-0

Potrzebna gosposia samodzielna od zaraz. Olsztyn, Al. Przyjaciół 30, Dr. Paliński. 375-1

LOKALE

Samotny poszukuje pokoju z umeblowaniem. Zgłoszenia do Adm. pod „BR". 376-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Włochy na nazwisko Więcek Mieczysław, s. Michała, urodz. 1922 r., zam. Olsztyn Osiedle Mazurskie. 378-0

B - 7143?